THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mówcie i Czytajcie Po Polsku

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 102. WTOREK, DNIA 2-GO MAJA (TUESDAY, MAY 2), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

81 ZABITYCH NA POŁUDNIU

EUROPA IGNORUJE ROZKAZ MOSKWY.

Hitler Wzywa Niemców Do Walki z Całym Światem.

Londyn, 2. maja. — Pierwszy maja, pomimo rozkazu Moskwy, aby urządzać zaburzenia, minął prawie że zupełnie spokojnie. Wprawdzie były demonstracje i pochody socjalistów i komunistów, lecz zaburzeń, jakich pragnęłaby widzieć Moskwa, nie było.

Jedynie w Wiedniu miał miejsce fatalny wypadek. W walce hitler. z komunistami, którą policja szybko zlikwidowała, zabity został jeden hitlerowiec, a cztery osoby ,nie biorące udziału w walce, otrzymały rany.

W Wielkiej Brytanji odbyły się mniejsze demonstracje, gdyż robotniicy angielscy otrzymali polecenie zarządu partji laborytów, aby dzień robotniczy święcić w przyszłą niedzielę. Dlatego bardziej skrajni radykali urządzili demonstracje wczoraj, zaś inne unje robotnicze postanowiły odbyć zebrania w niedzielę.

We Francji, w Polsce i w Hiszpanji nie było większych demonstracyj. Pochody robotnicze przechodziły ulicami spokojnie, a gdzie doszło do małego starcia, policja antychmiast ropędzała tłumy. W Metzu radykali francuscy zerwali sztandar hitlerowski z wagonu kolejowego pociągu ,który tu przybył z zagłębia Saary.

W Berlinie odbyła się olbrzymia demonstracja robotnicza. Na polu lotniczem Tempelhof zebrało się 1,500,000 osób, aby wysłuchać mowy Hitlera. W mowie swej Hitler wzywał Niemców do walki z całym światem, twierdząc, że świat pragnie zamienić Niemcy w państwo drugorzędne, na co żaden Niemiec nie zgodzi się. A kto nie chce walczyć w obronie Niemiec — wołał Hitler — ten musi się wynosić z kraju. Wzywał następnie, aby z dniem 1. maja, br. walka klas znikła zupełnie. aby nastąpiło pojednanie i zgoda.

Gdynia, Zajęta Pracą, Nie Ma Czasu Na Politykę.

Gdyńszczanie Nie Zwracają Uwagi Na Ataki Gdańska i Berlina.

Gdynia, 2. maja. — Na całem Pomorzu panuje zupełny spokój, lecz Gdynia, która jest salą w oku Gdańska i Berlina, jest najspokojniejszym punktem w t. zw. po niemiecku „korytarzu". Szybkie tętno życia miasta, jego wielka przyszłość polskiego „New Yorku", pewność mieszkańców, że raz Polska otrzymała swe ziemie nad morzem, już ich więcej nie odda, zajmuje gdyńszczan do tego stopnia, że nie mają czasu na zastanawianie się w sprawach politycznych. Gdyńszczanie mówią: — „Wy politykujcie i atakujcie, zaś my będziemy pracować w pocie czoła, aż zbudujemy jeden z największych portów świata."

W Gdyni ludzie mniej wiedzą o tem, co mówią i robią Niemcy, aniżeli w Warszawie. Tutaj niema czasu na studjowanie odezw i komunikatów, bo tu. idzie praca całą parą.

W drodze do Gdyni, w pobliżu Chojnic, gdzie przejeżdża się o kilka stóp od granicy Prus Wschodnich, spotkać można na budynkach po stronie niemieckiej sztandary hitlerowskie, wywieszone specjalnie, aby Polaków sprowokować do zaczepienia Niemców. Bardzo często zdarza się, że Niemcy w porze nocnej pomalują kamienie przydrożne na czarno, albo użyją innego sposobu prowokacyjnego, lecz wszyscy Polacy wiedzą, co to znaczy i nic sobie z tego nie robią. Podróżni, jadący tą drogą, spoglądają na sztandary hitlerowskie na budynkach i uśmechają się z politowaniem. Ludności tutejszej Niemcy nie mogą sprowokować, gdyż ludność Pomorza zna Niemców, zna ich sposób walki prowokacyjnej, dlatego wszelkie zamiary Niemców spotykają się z dostojną powagą Polaków, od których strzały Niemców odbijają się, jak od skały, i spadają no głowy rozjuszonych Niemców.

GORĄCZKA INFLACYJNA ZACZYNA OBEJMOWAĆ FRANCJĘ.

Spodziewany Jest Atak Na Franka. Klucz Do Inflacji w Senacie.

Paryż, 2. maja. — W chwili, kiedy ceny na giełdzie zaczynają skakać z niesłychaną szybkością w górę, a jedynie bondy rządowe stają nienaruszone, poraz pierwszy zauważono, że gorączka inflacji poczyna obejmować koła finansowe Francji. O inflacji myślą nawet w twierdzach finansowego konserwatyzmu francuskiego.

Główny organ opozycji, „Liberte", wychodzący po południu, w artykule na pierwszej stronie oskarża premjera Dalandiera, że rząd jego zamierza zmniejszyć wartość franka o jedną trzecią jego obecnej wartości, aby uniknąć trudności w ułożeniu budżetu na rok przyszły. Pierre Flandin, b. min. skarbu w tem samem wydaniu pisma „Liberte" oświadcza, że zaciągnięta ostatnio pożyczka w bankach angielskich w sumie $100,000,000, jest najlepszym dowodem, że „kredyty państwowe są zupełniie wyczerpane, albo też znajdują sę bardzo blisko tego stanu."

Klucz do inflacji we Francji posiada Senat. Bardziej objektywni obserwatorzy spraw finansowych Francji twierdzą, że sprawa inflacji we Francji zadecydowana będzie stanowiskiem Senatu w sprawie budżetu na rok 1934. Premjer Delandier twierdzi, że jeżeli Senat zgodzi się na poważne oszczędności budżetowe w celu zmniejszenia rosnącego stale deficytu, Francja uniknie inflacji. Natomiast, jeżeli parlament francuski propozycje oszczędnościowe odrzuci, inflacja jest rzeczą nieuniknioną. Jeżeli rzecz ta nie będzie przeprowadzona pomyślnie, spekulanci międzynarodowi uderzą na franka ze wszystkich stron, na co rząd nie będzie mógł zareagować.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Około 400 osób zgromadziło się w parku publicznym w Colorado Springs na demonstrację "majową." Jeden z agitatorów zapowiedział kolektę na pokrycie rachunku $3 za druk ulotek. Reakcja była natychmiastowa. Tłum rozszedł się tak szybko, że nie wygłoszono nawet jednej mowy, bo nie miał jej kto słuchać.

* * *

Majową demonstrację 15,000 komunistów i socjalistów w New Yorku urozmaiciła "egzekucja" faszyzmu hitlerowskiego. Na czole pochodu niesiono szubienicę z napisem "faszyzm Hitlera," a na niej dyndała lalka w bronzowej koszuli ze znakiem hitlerowskim na lewym rękawie.

* * *

Hitler zapowiada, że wkrótce cały Śląsk niemiecki zostanie oczyszczony z „komunistów." To znaczy, że wszyscy Polacy, Żydzi, Czesi i inni członkowie mniejszości narodowych na Śląsku będą prześladowani, ponieważ żaden komunista nie nosi napisu na czele, że jest komunistą, bo nie byłoby mu z tem bardzo wygodnie.

* * *

Sześć sędziwych kobiet aresztowano w Vera Cruz, w Meksyku, kiedy policja znalazła je klęczące przed wizerunkiem Chrystusa. Ofiary skrajnej nietolerancji religijnej wypuszczono po nocy spędzonej w areszcie na skutek interwencji władz wojskowych. "Bezbożna" Rosja sowiecka znalazła godną siostrzycę w republice meksykańskiej.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 2. maja: św. Zygmunta.

Jutro, środa, 3. maja: Królowej Korony Polskiej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:44.
Zachód słońca o godz. 7:49.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek częściowo pochmurno oraz cokolwiek chłodniej. W środę pogoda, przy umiarkowanej temperaturze. Silny, zachodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2:30 po południu 79 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5:45 rano 60 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i pół centa. Bondy polskie 8-proc. $65.37½; bondy 7-proc. $57.00; bondy 6-proc. $58.25.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

POWITANIE MAJA.



Zdynamitowano Dom Urzędnika Unijnego w Lake Forest.

Dom Metzger'a Został Częściowo Zniszczony.

Eksplozje bomb w Chicago jakie miały miejsce wczoraj wyrządziły szkody na ogólną sumę $75,000. Wczoraj wieczorem w Lake Forest zbrodniarze także przy pomocy bomby zburzyli część domu mieszkalnego urzędnika unijnego.

Około godziny 10ej wieczorem w spokojnej wiosce dał się słyszeć huk, bomba podrzucona pod drzwi domu Artura Metzgera, pnr. 860 McKinley road wzbudziła mieszkańców. Metzger jest agentem byznesowym lokalu Lake County unji „International Brotherhood of Teamsters, Chauffeurs and Helpers". Metzger i trzynastu innych urzędników odbywało zebranie w bejzmencie jego domu, gdy eksplodowała bomba.

Policja chicagoska, powiadomiona o tem co zaszło wczoraj wieczorem w spokojnem Lake Forest przyszła do przekonania że pięć bomb podrzuconych w naszem mieście to nie sprawka komunistów, ale raczej robota rywali unijnych, którzy teraz rozpoczęli wojnę.

Blok od miejsca eksplozji w automobilu jechał brat unijnego urzędnika, sierżant policji Frank Metzger z policjantem R. Baldwinem, gdy nastąpiła eksplozja. Widzieli oni jak duży automobil z miejsca eksplozji szybko jechał w kierunku północnym na McKinley rd. i teraz dopiero przypuszczają policjanci, że musieli to być bombiarze.

Szef policji F. Tiffany, w Lake Forest, który mieszka trzy bloki od domu Metzgera, wzbudzony ze snu eksplozją, przybył natychmiast na miejsce zbrodni. Zebrali się także Radni wioski, którzy w chwili podrzucenia bomby odbywali zebranie.

Metzger i inni urzędnicy powiedzieli, że często grożono im zemstą ze strony unji woźniców chicagoskich pod naczelnictwem J. Sheridana, której silnymi patronami są w rzeczywistości Murray „Hump" „Humphries, „Three Finger Jack" White i William „Klondike" O'Donnell.

„Oni od kilku już miesięcy domagali się od nas abyśmy im oddali czarter i porzucili łączność z Amerykańską Federacją Pracy" — rzekł Metzger. „Powiedziano nam, że jeśli się na oddanie im naszej unji w ich ręce nie zgodzimy, będziemy tego żałowali. Teraz widzę, że nadeszła pora abyśmy żałowali."

Opowiadanie Metzgera potwierdzili Carl Kniggl z Half Day, prezes lokalu; Leon Heinzen z Highland Park, dyrektor lokalu i George Helig, z Highland Park, prezes Lake County Milk Wagon Drivers' Union.

Po tej eksplozji w Lake Forest policja chicagoska twierdzi, że bomby podrzucone w Chicago były przez terorystów unijnych, a nie przez komunistów, że rozpoczęto nową wojenkę unji rywalizujących ze sobą. Zbombardowanie budynków Merchandise Mart, Furniture Mart i Sears-Roebuck Co., w sezonie gwiazdkowym r. 1930 także przypisują terorystom unijnym.

Wczoraj zbombardowano budynki spółek Willett Bus and Teaming Co., 222 E. Grand ave.; Hibbard-Spencer Bartlett Co., 211 E. North Water ul.; Illinois Bell Telephone Co.; 212 W. Washington ul.; Sprague, Warner and Co., 600 W. Erie ul. i Marshall Field and Co., 418 S. Wells ul.

Urzędnicy tych spółek wczoraj nie mogli podać powodów do podrzucenia bomb twierdząc iż nie otrzymali żadnych pogróżek lub wniosków od unistów.

Teroryści unijni naprzód bombardują a potem pogróżkami starają się zmusić swoje ofiary do przyjęcia ich warunków unijnych. Dlatego sprawa podrzucenia aż 6ciu bomb na razie nie została wyjaśniona.

Prawo Skardy Postrachem Dla Wielkich Strajkierów Podatkowych.

W niespełna 24 godziny po ogłoszeniu przez skarbnika powiatowego, że firmy, które dotychczas nie uiściły się z zaległym podatkiem, zostaną oddane przejemcy sądowemu w celu skolektowania podatków, — przedstawiciele trzech większych firm zgłosili się w biurze skarbnika z oświadczeniem, iż firmy ich wolą zapłacić $168,-000 zaległego podatku, aniżeli mieć do czynienia z przejemcą.

Władze powiatowe są zadowolone z wyniku wprowadzenia w życie nowego prawa Skardy. Władze twierdzą, że jest to najlepszy sposób do zmuszenia płacenia podatków strajkierów podatkowych. Żadna procedura sądowa, apele i groźby nie zrobiły tyle, ile jedno mądre prawo.

W biurze skarbnika powiatowego zjawił się wczoraj przedstawiciel spółki Capitol Building. Oświadczył on, że spółka zapłaci dzisiaj akonto $465,744 zaległego podahku sumę $70,-000, zaś resztę spłacać będzie po $7,000 miesięcznie, aż cały dług będzie spłacony.

Adwokaci Bangs i Watson, przedstawiciele Willoughby Tower ,przy Michigan ave. i Madison ul., przyrzekli, że firma ich zapłaci dzisiaj $100,000 akonto podatku w sumie $294,-000, zaś resztę spłacać będzie ratami miesięcznemi.

Reprezentanci firmy Loren Miller and Co., pnr. 4722 Broadway, zawiadomili władze powiatowe, że firma zapłaci dzisiaj $11,250, czyli 75 proc. zaległego podatku z 1930 roku. Dotychczas skarbnik powiatowy posiada na swych książkach $170,000,000 niezapłaconych podatków, które spodziewa się w tych dniach skolektować.

Z zaległych podatków uiściły się również następujące firmy: Chicago Surface Lines, która zapłaciła $1,552,521 w gotówce i $970,331 w kwitach podatkowych; Illinois Steel Co. $358,-499; Chicago Title and Trust Co., $213,857; Sears-Robuck, $165,104; Peoples Gas Light and Coke Co., $1,952,523; Chicago and Western Indiana Belt Lines, $213,400; Western Electric Co., $679,400 i Marshall Field i Davis Co., składy departamentowe zapłaciły razem $466.904.

HURAGAN ZBIERA ŻNIWO ŚMIERCI W 3 STANACH.

Burze w Chicago i Okolicy Porwały 4 Ofiary.

Shreveport, La., 2. maja. — Wiosenne huragany szalały wczoraj ponad stanami Louisiana, Arkansas i Missouri zostawiając za sobą szlak śmierci i zniszczenia. Conajmniej 81 osób straciło życie, a 1,000 lub więcej odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia fizyczne. Szkody materjalne idą w miljony dolarów.

Najwięcej ucierpiał stan Louisiana, gdzie tornado spustoszyło pięć miast, między niemi ważne miasto Minden. Zginęło tam 68 osób, wśród nich 50 Murzynów.

Huragan zaorał w Minden pas szeroki na pół mili. Wielka część miasta legła w gruzach, a pożar dokończył dzieła zniszczenia. Zmobilizowano pospiesznie kompanję Milicji Krajowej, która patroluje miasto. Ze Shreveport wysłano pielęgniarki, lekarzy i zapasy medyczne do Minden, gdzie otwarto dwa prowizoryczne szpitale.

Burza o proporcjach huraganu przeszła wczoraj ponad środkową i północną częścią Illinois i dotarła aż do Chicago zostawiając za sobą czterech zabitych, dziesiątki pokaleczonych i szkody materjalne szacowane na pół miljona dolarów. Wielki gradł spadł w kilku okolicach wyrządzając duże szkody w sadach. Burzy towarzyszyły pioruny, które zapaliły kilka budynków.

Jednym z zabitych był chicagowianin, Frank Recenda, z pnr. 8908 Burley ave. Zamykał on okno w swoim domu, kiedy wicher strzaskał szybę wbijając mu odłamek szkła w gardło.

Najwięcej ucierpiały od burzy południowe i zachodnie przedmieścia w dystrykcie chicagoskim. Na prowincji, największe szkody poniosło miasteczko Bartonville, gdzie burza zdemolowała zakłady przemysłowe.

Trzy osoby, wśród nich Karol Brodkiewicz, lat 12, z pnr. 2859 E. 96ta ul., odniosły rany, kiedy wicher zdarł dach nad platformą stacji kolei N. York Central obsypując je cegłami i belkami.

Roboty, Koleje, Następne Na Programie Roosevelta.

Państwowa Kontrola Nad Przemysłem w Projekcie.

Washintgon, 2. maja. — Załatwiwszy się z inflacją pieniądza i dewaluacją dolara, które to ustawodawstwo pójdzie prawdopodobnie dzisiaj pod głosowanie w Izbie z przychylną akcją zapewnioną, rząd Roosevelta pchnął wczoraj naprzód inne, zakreślone na ogromną skalę projekty obliczone na złamanie depresji i przyspieszenie eknomicznego uzdrowienia kraju.

Dowiedziano się, że Prezydent jest prawie gotów przesłać do kongresu swój plan zreorganizowania systemu przewozowego kraju pod nadzorem federalnym.

W ciągu dziesięciu dni, Prezydent spodziewa się wykończyć szkic ustawodawstwa upoważniającego rząd do rozwinięcia gigantycznego programu publicznych, a może i prywatnych robót konstrukcyjnych kosztem od 2 do 5 miljardów dolarów. Sfinansowanie tych projektów ma być uskutecznione przez emisję bondów, których wypuszczenie ma przynieść oczekiwaną inflację obliczoną na podniesienie poziomów cen artykułów pierwszej potrzeby.

Słyszy się nadto o jeszcze szerszym planie istotnego upaństwowienia całego przemysłu na okres nadzwyczajnej potrzeby ekonomicznej, jeżeli nie na dłużej.

Bil Wagner-Lewisa, przeznaczający 500 miljonów dla stanów na pomoc bezrobotnym i opuszczonym, przeprowadzony w obydwu Izbach, odesłano wczoraj na konferencję. Będzie on podpisany i fundusze będą do dyspozycji przed końcem tygodnia.

Program robót publicznych obejmie budowę gmachów rządowych, konstrukcję i naprawy dróg i ulic, budowę mostów, drogi wodne i przystanie, wodociągi i filtry, odnawianie i przerabianie szkół i innych budynków publicznych, osobliwie zakładów karnych, znoszenie krzyżówek kolejowych itp.

PREZ. ROOSEVELT MOŻE POJECHAĆ NA KONFERENCJĘ W LONDYNIE.

Ale Tylko w Charakterze Gościa i Obserwatora.

Washington, 2. maja. — Nie jest wykluczonem, że Prezydent Roosevelt będzie obecny na kilku sesjach światowej konferencji ekonomicznej w Londynie. Jeżeli obowiązki pozwolą mu pjoechać do Londynu, a konferencja będzie robiła odpowiedni postęp, Prezydent może nawet wygłosić przemówienie na sesji, nie będzie jednak brał udziału jako delegat.

Urzędnicy Białego Domu pospiesznie zaprzeczyli tym pogłoskom, wiadomem jest jednak, że jeden z przyjezdnych urzędników zagranicznych przekonał Prezydenta, że taka wizyta byłaby wskazana. Urzędników miał powiedzieć, że przemówienie Prezydenta podniosło by powagę konferencji.

Prezydent biał odpowiedzieć że chciałby być obecnym przynajmniej na jednej sesji konferencji i że, jeżeli sprawy domowe pozwolą, przyjazd jego będzie zupełnie możliwy.

Pan Roosevelt prosił wczoraj Jamesa M. Cox'a, demokratycznego nominata na prezydenta w 1920, o przyjęcie członkostwa w delegacji na konferencję. Jeżeli p. Cox przyjmie, będzie on prawdopodobnie przewodniczącym przez większą część sesyj, bowiem sekr. stanu Hull nie zostanie w Londynie dłużej jak tydzień lub dziesięć dni.

ZE STANISŁAWOWA

Ktokolwiek tylko myśleć umie, ten z głębokiem wzruszeniem patrzeć będzie na szeregi dziatwy, która w uroczysty sposób zbliża się po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Dzieci te podobne są do pięknych i wonnych kwiatów w ogrodzie Bożym, podobne są do pięknych zielonych zasiewów, rokujących bogate żniwo. Będziemy więc mieli sposobność być świadkami tej pięknej uroczystości, bowiem już jutro poważny zastęp chłopców i dziewcząt w nowych szatach niewinności, ze świecami w ręku, pójdą w majestatycznej procesji do kościoła górnego, o godzinie 7:30 rano. Według życzeń Ojca św. rodzice, tudzież rodzeństwo i krewni dziatwy przystępującej do pierwszej Komunji św. powinni łączyć się w modlitwie wspólnej z temi dziećmi i uważali ten dzień jako pamiątkę Bożą, wobec tego nie wolno przynosić dzieciom żadnych bukietów ani do kościoła, ani do szkoły.

*

Dobrany zespół amatorów stanisławowskich ze współudziałem weteranów sceny amatorskiej, wystawił z powodzeniem wspaniałą sztukę pióra Szczęsnego Zahajkiewicza, ubiegłej niedzieli, w audytorjum parafjalnem p. t. "Dzieci Izraela." Recenzję z tego przedstawienia wraz z fotografją podamy w przyszłą sobotę.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie sympatycznego a niestrudzenie pracującego Klubu Pań Królowej Dąbrówki, na które prezeska K. Grabowiecka, jak najusilniej wszystkie członkinie zaprasza. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, a pozatem rozdane będą bilety na piknik parafjalny. Po posiedzeniu będzie specjalny program ku czci Matek.

*

Dzisiaj wieczorem o 7:30, w kościele dolnym, odbędzie się dalszy ciąg odprawiającej się co wtorek nowenny do sławnego Cudotwórcy św. Antoniego z Padwy.

*

Niewiasty Apostolstwa Modlitwy zbiorą się jutro na swe regularne zebranie miesięczne do sali zwykłej, o godzinie 2ej po południu.

*

W sobotę nadchodzącą o godzinie 9tej rano, odbędzie się ślub p. Edwarda Wesołowskiego z panną Walerją Okulczyk.

*

Klub Pań Królowej Dąbrówki urządza zabawę kostkową "bunco" w przyszłą niedzielę, dnia 7-go maja, w salach dolnych. Komitet zabawy uprasza miłośników kostek o poparcie tej imprezy, z której cały dochód przeznaczony na korzyść parafji.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej w przyszłą niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano, przystąpią następujące zrzeszenia: Chóry Parafjalne, Dwór Niewiast św. Stanisława Kostki, Tow. Opieki św. Józefa, Tow. Polek św. Kingi i Tow. św. Agnieszki.— Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki odbyły się dwa pogrzeby: ś. p. Franciszka Natyka i ś. p. Wirginji Klinger, przedwcześnie zmarłej panienki. Zwłoki zmarłych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Jutro ,o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Marji, gr. 2 Z. P. R. K. w sali zwykłej.— Po posiedzeniu nastąpią niespodzianki. Prezesem jest H. Szczodrowski, a sekretarzem E. J. Bawełek.

*

Jutro na Mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 7:30 rano, wraz z dziećmi szkolnemi po raz pierwszy do Stołu Pańskiego przystąpi nawrócona na łono Kościoła Bożego pewna osoba.

*

Jakże szczęśliwymi muszą się czuć te dzieci, które jutro po raz pierwszy przystąpią do Stołu Pańskiego. Na samą myśl tego dnia, w którym spotka się niewinność dziecięca z świętością Jezusa, w którym Słońce Sprawiedliwości złoży pierwszy pocałunek niebieski lilji niewinności dziatek. O zaiste zadrga to serce miłością, a dusza dziecięca zapragnie Jezusa.

*

Wnajstarszej parafji w Chicago, św. Stanisława Kostki, róg Bradley i Noble ul. Komitet zabawy Polskiego Tygodnia Gościnności, urządza wielką zabawę połączoną z przyjęciem Macieja z Magdą, oraz ich córek Kasi i Hani, w dniu 14-go maja. Będzie to zabawa jakich mało, gdyż odbędą się zaręczyny Kasi z Janem Kuternogą,— również wiele różnych niespodzianek, jak opowiadanie Macieja o swych przygodach itd. Komitet tej zabawy postarał się już o doborową orkiestrę, przy dźwiękach której można będzie się zabawić tak po amerykańsku, jak też i po storokrajsku. Bilety do nabycia są u członków różnych komitetów przy tej parafji, jako też i w Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo. Prosimy o liczne poparcie. Dochód przeznaczony na rzecz Polskiego Tygodnia Gościnności przy tej parafji.

Z WŁADYSŁAWOWA

Zabawę kostkową „bunco party" urządza Niewiasty Różańcowe w sali parku Chopina, przy Long i Roscoe ul., dzisiaj począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Stosy użytecznych premji będzie rozdanych. Dochód na korzyść parafji. Wszyscy proszeni.



687

688

DOBRZE ZASTOSOWANY KONTRAST KOLORÓW.

Modełko 687.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 35 calowej materji, 1¼ jarda 35 calowej kontrastowej materji i ¼ jarda 39 calowej materji na kołnierz.

MODNA W NAJWYŻSZYM STOPNIU.

Modełko 688.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z JADWIGOWA

Na Jadwigowie rozpoczęło się dziś rano z procesją Nabożeństwo Czterdziesto - Godzinne ku czci Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Co za podniosła uroczystość zbliżenia nieba ku ziemi; uroczystość, w której Baranek Boży pasł się będzie między liljami. Przyszedł Pan w orszaku niezliczonych Aniołów, piękny, cichy, uśmiechnięty, czekając na nas grzeszników, byśmy jak najliczniej zbliżyli się do Niego. Możemy to uczynić przez szczerą spowiedź i godne przyjęcie Komunji św.

*

Tylko dwie procesje w miesiącu maju: jedna, która się odbyła dzisiaj rano, a druga odbędzie się przy zakończeniu czterdziesto - godzinnego nabożeństwa.

*

Adoracja Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, wystawlonego na ołtarzu ku publicznej czci, odbywać się będzie przez członków i członkiń bractw kościelnych, według dawnego — od szeregu lat ustalonego zwyczaju.

*

Na ostatniem posiedzeniu Tow. Młodzieńców św. Kazimierza Król., uchwalono urządzić wielkie zebranie jubileuszowe z przekąską z okazji 35ej rocznicy swego założenia. Zebranie to mieć będzie miejsce we wtorek, dnia 23go maja, w sali zwykłej, o godzinie 8ej wieczorem, tylko dla czynnych członków. Zarząd tego towarzystwa tworzą: Fr. Cirzan, prezes; Jan Spychała, wiceprezes; S. Sobieszczyk, sekr. prot.; Br. Krusiński, sekr. fin.; Stefan Janowiak, kasjer.

*

W niedzielę minioną po południu, odbyła się w kościele św. Jadwigi piękna uroczystość poświęcenia sztandaru amerykańskiego Tow. im. Króla Władysława Jagiełły połączona z nabożeństwem za Prezydenta Roosevelta zgodnie według wydanej przez urząd miejski i stanowy odpowiedniej proklamacji. Poświęcenia sztandaru dokonał miejscowy X. proboszcz Franciszek Dembiński, C.R., który także wypowiedział zastosowaną do chwili naukę na temat znaczenia i godności sztandaru. Nauka ta była oczywiście sznurem złotych myśli ubranych w barwne słowa.

*

Kościół św. w ciągu roku ma różne nabożeństwa ku czci Matki Najśw., a jednem z tych to majowe nabożeństwo, które odprawiać się u nas będzie codziennie przez cały miesiąc maj. W niedzielę po południu o 2:30, a w dni powszednie o 7:30 wieczorem. A więc uczcijmy Tę, którą Bóg napełnił łaskami przez liczne uczęszczanie na to nabożeństwo. Ona wyjedna nam u Syna swego ozdobę cnót przez swoje możne orędownictwo.

*

Ubiegłego czwartku w sali parafjalnej wieczorem, członkowie i członkinie pracowitego Kółka Dramatycznego sprawili miłą niespodziankę swemu niezmordowanemu w pracy scenicznej reżyserowi p. Józefowi Kamedulskiemu. Była to impreza urządzona w celu okazania p. Kamedulskiemu serca za serce, w dowód uznania jego pracy, poświęcenia, zdrowia i talentu. Niespodzianka miała się odbyć w dzień jego imienin, lecz ze względu, że przypadają one w czasie wielkopostnym, wobec tego odłożono na później. I oto w czwartek miała miejsce. Oprócz członków i członkiń byli zaproszeni goście, którzy z kółkiem współpracują pomagając w każdej potrzebie. Po spożyciu przekąski, mistrzem toastów był p. Bernard Michalak. Przemawiali, życzenia składając p. Kamedulskiemu następujący: X. kapelan Stanisław Świerczek, C.R., p. Zygmunt Marciszewski, p. Stanisław Lorenz i p. W. Kamiński. Za dowody szczerej i serdecznej życzliwości — p. Kamedulski z głębi serca wszystkim podziękował, obiecując zachować tę zabawę towarzyską w pamięci do końca swego życia. Dowiadujemy się także, iż p. Stanisław Lorenz, znany byznesman i prezes Klubu Obywatelskiego, został na tej aferze jednogłośnie przyjęty na listę honorowego członka jadwigowskiego Kółka Dramatycznego. To się chwali. Brawo panie Lorenz.

Z KONCERTU FILARETÓW POŚWIĘCONEGO KU CZCI PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Śpiewaj, śpiewaj, ludu złoty,
Wypowiadaj swe tęsknoty,
U orania i u siewu,
Póki życia—póty śpiewu.

Powyższy czterowiersz najwymowniej charakteryzuje duszę narodu polskiego, który w chwilach szczęścia, czy wesela — smutku, czy żalu w śpiewie wypowiada swe uczucia. Nic tak nie przemawia do naszej wyobraźni, jak polskie, nasze ludowe pieśni, których słuchając, czujemy się nierozerwalną częścią społeczeństwa polskiego.

Wyraz temu uczuciu i wspólnoty w pełni uwypuklił onegdaj chór mieszany Filaretów, którego koncert odbył się w niedzielę w sali Zjednoczenia pod świetnem kierownictwem p. Andrzeja Skalskiego. Na program składały się prawie wyłącznie pieśni ludowe Nowowiejskiego, Chopina, Walewskiego, Noskowskiego i przepiękne „Pieśni Kurpiowskie" Szymanowskiego.

Dyscyplinarnie wyszkolony przez p. Skalskiego chór Filaretów, powrócił obecnie do swej dawnej świetności, kiedy to na konkursach śpiewaczych wiele lat temu zdobywał pierwsze nagrody. Ostatni koncert Filareci mogą śmiało załączyć do swego archiwum jako jeden z największych sukcesów na niwie swego pieśniarstwa. Powiadamy, do jednego z największych sukcesów, ponieważ pieśni, jakie składały się na program, a zwłaszcza „Pieśni Kurpiowskie" są nadzwyczaj trudne do wykonania i niewiele mamy takich chórów na wychodzie, które pokusiłyby się o ich wykonanie. Koncert onegdajszy, jak oznajmił prezes chóru, p. Morawski, poświęcony był na cześć Prezydenta Roosevelta i jesteśmy przekonani, gdyby Prezydent osobiście mógł być na koncercie, byłby zachowany.

Perłą koncertu niedzielnego był występ solowy znakomitej pianistki p. Mildred Kjos, uczennicy p. Skalskiego, która odegrała świetnie Barkarolę i Polonez A-moll — Chopina i na bis Etudę, również Chopina.

Publiczność, która zgromadziła się licznie na koncert, była wprost zachwyconą pieśniami chóru Filaretów, który pewne pieśni śpiewał na głosy męskie inne na głosy żeńskie, niektóre zaś, zwłaszcza „Pieśni Kurpiowskie" na głosy mieszane. Nie szczędzono również oklasków pannie Kjos, która swą znakomitą grą na fortepianie zdobyła sobie publiczność. Wniosek z tego, iż takich koncertów, jak ostatni Filaretów, trzeba nam więcej.

Po koncercie odbyła się miła towarzyska zabawa, która przeciągnęła się do później pory.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Popularne Stowarzyszenie Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, urządza zabawę taneczną w sobotę, dnia 13go maja, w sali gimnastycznej tak zwanej Gordon Gym, przy Haddon blisko Milwaukee ave. Komitet złożony z energicznych pracownków dokłada wszelkich starań, ażeby zarówno starzy jak i młodzi zabawili się do woli. Dla miłośników tańca będzie przygrywać pierwszorzędna orkiestra, pozatem będą inowacje, jakich dotąd nie było. Niespodzianki i upominki są w toku przygotowawczym. Zabawy Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki cieszyły się zawsze liczną frekwencją doborowych gości, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż i ta zabawa będzie pod każdym względem pomyślną.

Uczcijmy Dzień Wielki Święta Narodowego.

Drodzy Bracia i Siostry Uniści. Na prośbę Konsula Gen. T. Zbyszewskiego, mam zaszczyt zawiadomić, że z okazji Święta Narodowego, dnia 3go maja rb., o godzinie 9ej rano, w kościele św. Trójcy, 1118 Noble ulicy, odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

Wszyscy, którzy mogą, proszę uprzejmie o możliwy udział w nabożeństwie, o ile możliwe do kościoła ze sztandarami o godzinie 8:30 rano. — A. J. Gall, cenzor Unji Polskiej.

Wieczornica Trzeciego Maja.

Już jutro, w środę, dnia 3go maja, odbędzie się wieczornica majowa, urządzona staraniem Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce, w sali ob. J. Stefanika pnr. 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Program wieczornicy będzie się składał ze śpiewu chóralnego, deklamacji, gry na skrzypcach i odegrania obrazka scenicznego p. t. "Trzeci Maj." Po skończonym programie nastąpi zabawa taneczna.

Doroczny Zjazd Klubów Misyjnych.

Rok rocznie, Kluby Misyjne, które pracują dla misji zagranicznych, które są pod nadzorem Księży Misjonarzy Słowa Bożego ,a których Dom prowincjonalny znajduje się w Techny, Ill., urządzają wspólną kolację i zabawę, z której korzyść przeznaczona jest na cele misyjne.

W tym roku ten doroczny bankiet Klubów Misyjnych odbędzie się w hotelu Edgewater Beach, we środę dnia 3go maja, o godzinie 7ej wieczorem. — Oprócz kolacji, będzie zabawa karciana i bunco.

Kluby oraz Ojcowie zapraszają na tę kolację wszystkich swych przyjaciół z Chicago i okolicy, którzy obecnością swą poprą cel wzniosły i szlachetny.

Co Słychać Na Polonji

Wiosenną zabawę urządza Tow. Obywateli z wioski Zaborów, w niedzielę, dnia 7go maja, w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 5ej po południu.

POLONJA POWITA AMBASADORA PATKA.

Komitet międzyorganizacyjny ustalił już charakter powitania pana ambasadora Patka przez Polonję chicagoską, gdy pan Ambasador przybędzie do Chicago w przyszłą sobotę.

Polonja powita Pana Ambasadora w Hotelu Drake na specjalnem przyjęciu w niedzielę wieczorem.

Pan Ambasador Patek pragnie bardzo spotkać się osobiście z przedstawicielami jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa i dlatego Komitet postanowił urządzić przyjęcie w rodzaju rautu, albowiem ten właśnie charakter przyjęcia umożliwi każdemu zbliżyć się do Pana Ambasadora i zamienić kilka słów osobiście.

Bilety na przyjęcie już będą do nabycia po $1.50 od osoby do nabycia w Dzienniku Chicagoskim, Dzienniku Zjednoczenia i w Dzienniku Związkowym, w rest. Lenard'a, w aptece W. W. Wieczorka, jak również u panny Łagodzińskiej, wice-prezeski Polskiego Klubu Artystycznego.

79 FARMERÓW ARESZTOWANYCH W IOWA, STAN WOJENNY ROZSZERZONY.

Le Mars, Ia., 2. maja. — Stostownie do instrukcji otrzymanych przez pułk. Glenn Haynes, komisja wojskowa, złożona z prawników Milicji Krajowej, będzie sformowana natychmiast w powiatach Plymouth i Crawford, scenach rozruchów farmerskich. Pułk. Haynes jest dowódcą wojsk przysłanych tu przez gubernatora po napaści bandy farmerów na sędziego okręgowego Bradley'a.

Czy stworzenie komisji wojskowej stanowi zapowiedź sądu wojennego nad przywódcami motłochu, który nałożył sędziemu Bradley'owi powróz na szyję, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Jest to obecnie wielką kwestją w stanie — sąd wojenny, czy procesy cywilne. Od decyzji w tej sprawie będzie zależało przyszłe postępowanie władz przeciw farmerom aresztowanym pod stanem wojennym.

Nowych więźniów spędzono tu wczoraj z okolicy i liczba aresztowanych farmerów wynosi obecnie 79. Stan wojenny rozszerzono wczoraj na powiat O'Brien.

Palestra chwali stanowisko sędziego.

Washington, 2. maja. — Komitet Wykonawczy Amerykańskiej Izby Adwokackiej wystosował wczoraj do sędziego C. C. Bradley'a w Le Mars, Ia., oficjalny list, w którym chwalił jego niezłomne stanowisko zajęte wobec bandy pastwiących się nad nim farmerów i winszuje mu szczęśliwego wyjścia z rąk rozbestwionych napastników.

WARREN AVENUE BĘDZIE ZERWANA PODCZAS WYSTAWY.

Springfield, Ill., 2. maja. — Bulwar Warren, główna arterja ruchu kołowego na zachodniej stronie miasta Chicago, będzie zamknięty podczas pierwszych 30 dni wystawy wszechświatowej. Stanowy inżynier drogowy Lieberman oznajmił wczoraj, że jezdnia na bulwarze będzie zerwana i pokryta na nowo asfaltem.

Lieberman wydał również nie szczególną nowinę dla automobilistów na północnej stronie miasta. Powiedział mianowicie, że jezdnia o milę na północ od Montrose ave. zostanie otwarta dopiero około 1. lipca.

10 CENNYCH OBRAZÓW SKRADZIONO Z MUZEUM.

New York, 2. maja. — Dr. W. H. Fox, dyrektor Muzeum Sztuk Pięknych w Brooklynie, wyjawił wczoraj, że z muzeum skradziono dziesięć cennych obrazów wartości około $35,000. Zwrócił się on do policji o rozesłanie międzynarodowego alarmu, który uniemożliwi złodziejom spieniężenie łupu.

Pomiędzy skradzionymi obrazami były płótna takich sławnych malarzy, jak Van Dyck i Rubens.

TRUP KOBIETY W KANALE.

Riverside, Cal., 2. maja. — Władze tutejsze starają się wyświetlić tajemnicę morderstwa Emmy I. Kempf, wybitnej działaczki żeńskich organizacyj. — Zwłoki jej, z czaszką pękniętą w dwóch miejscach, znaleziono tu onegdaj w kanale. Szeryf przypuszcza, że kobieta została zabita przez rabusia.

O. SHERMAN, SYN SŁAWNEGO GENERAŁA, NIE ŻYJE.

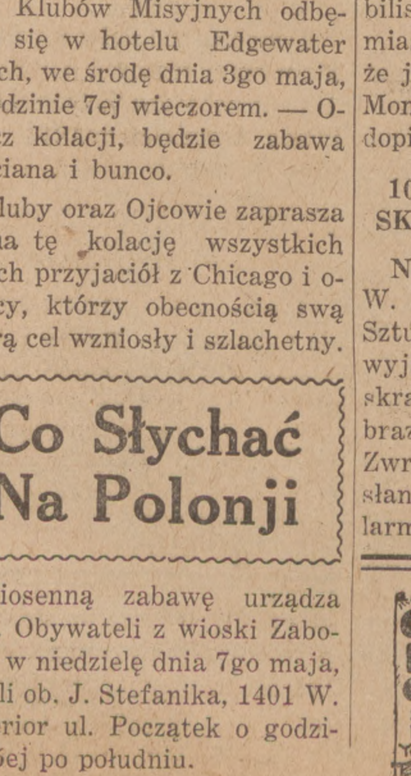
New Orleans, La., 2. maja. — O. Thomas Sherman, S. J., syn gen. W. T. Shermana, sławnej postaci wojskowej w wojnie cywilnej, zmarł tu w Domu Nauczycielskim Jezuickim w sobotę, w skutek [illegible] średniej. Liczył przy zgonie 76 lat. Pogrzeb odbędzie się w Old Grand Couteau, La., na cmentarzu Seminarjum Jezuickiego, którego zmarły był wychowankiem.

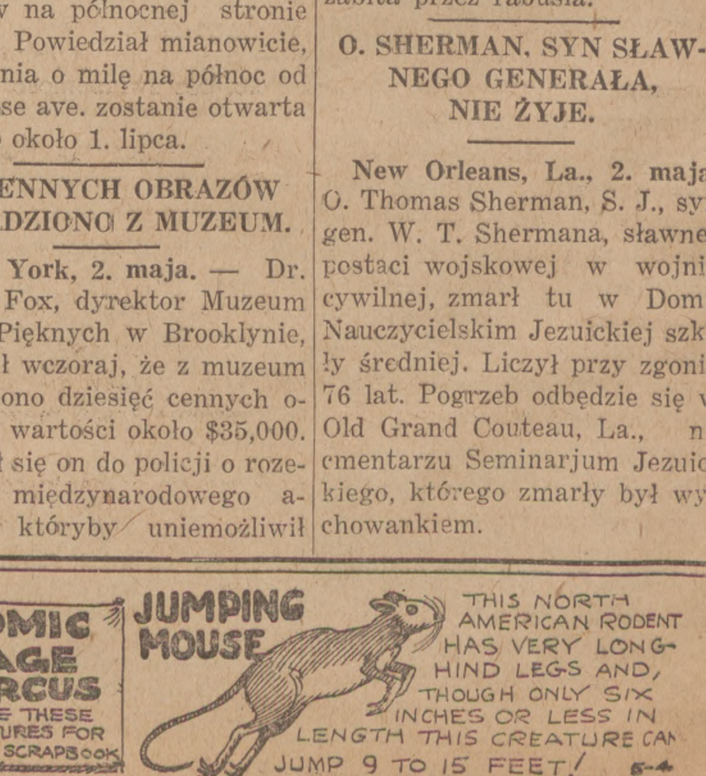


SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott
Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.









PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XXV.
PADEREWSKI W WALCE O PRAWO POLSKI DO ODZYSKANEJ ZIEMI.

Wielka jego mowa w hotelu Astor w Nowym Yorku dnia 18-go maja 1932 roku.

Pod auspicjami amerykańskich wpływowych organizacyj Council of Foreign Relation in Civil Forum, przy udziale Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej zebrało się w wielkiej hali Hotelu Astor w Nowym Yorku d. 18 maja 1932 r. do tysiąca wybitnych i poważnych obywateli ze świata politycznego i społecznego dla uczczenia Paderewskiego wspaniałym obiadem i wysłuchania jego mowy o podnoszonych przez Niemcy pretensyj do t. zw. "korytarza," którem to mianem przezwały one prastarą polską ziemię pomorską.

Hala ozdobioną była polskimi i amerykańskimi sztandarami, a przed stołem honorowym umieszczony był portret Paderewskiego, pędzla Tadeusza Styki.

Przy tym stole miejsce główne zajął Paderewski, mając po prawej stronie p. John W. Davisa, przewodniczącego zebrania i b. amerykańskiego posła do Rzeczypospolitej Polskiej John'a B. Stetsona, jr., a po lewej b. sekretarza wojny za czasów Wilsona p. Newton D. Baker'a i ambasadora Polski Tytusa Filipowicza. W koło nich zajęli miejsca Robert Underwood Johnson, Henry Morgentau, S. Parker Gilbert, Robert S. Houston, Henry W. Taft, George Gordon Battle, Frederick Allen, Hamilton Fish Armstrong, George W. Wheeler, konsul generalny Marchlewski i kilku wybitnych gości z Waszyngtonu.

Prezes komitetu, Poseł Stetson po ukończeniu uczty powitał zebranych piękną mową, podnosząc rozwój państwa polskiego i trudną jego walkę w przesileniu światowem i przedstawił jako przewodniczącego uroczystości p. John W. Davis, który po kilku serdecznych słowach powołał do głosu ambasadora Polski, p. Tytusa Filipowicza.

Przemawiał on w te słowa:

"Przeszło ćwierć wieku temu naród polski zebrał się koło pomnika Jagiełły, jednego z naszych największych królów i obrońców Ojczyzny. W tej chwili wspomnienia naszego narodu cofnęły się do okresu sławy polskiej a wdzięczność jego zrodziła się do Ignacego Paderewskiego dzięki inicjatywie i hojności którego uroczystość taka była możliwa. Później w czasie konferencji paryskiej kiedy tworzona była nowa mapa Europy, Paderewski reprezentował oficjalnie Polskę. Cały naród polski popierał go w jego wysiłkach nad uzyskaniem sprawiedliwości i zadośćuczynienia dla własnej Ojczyzny. W lipcu zeszłego roku w Poznaniu odsłonięty został pomnik wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Woodrow Wilsona. Uroczystość ta stała się wydarzeniem, w którem uczucia całego narodu polskiego zjednoczone były w szacunku dla wielkiego Amerykanina. W tym wypadku znowu inicjatywę uroczystości dał Paderewski i świat cały uznał Paderewskiego jako wielkiego mistrza, którego sztuka jednoczy duszę słuchaczy we wspólności uczuć, ale w Polsce widzimy także w nim patrjotę, który ma niepowszechną zdolność łączenia w pewnych momentach historycznych uczuć narodu. Jedna z najbardziej cennych zdobyczy moralnych Polski jest przyjaźń rozwinięta tak szczęśliwie pomiędzy naszemi krajami. Przyjaźń ta zapoczątkowana została w 18 w. przez bojowników polskich i amerykańskich. Dzisiaj Polska z uznaniem widzi w Paderewskim człowieka, który w okresie kataklizmu dziejowego zjednał sobie sympatję narodu amerykańskiego dla sprawy polskiej i którego praca stanowi dalsze ogniwo w łańcuchu tradycyjnej przyjaźni pomiędzy naszemi dwoma demokracjami."

Mowa ta Ambasadora Filipowicza, który w świecie dyplomatycznym Waszyngtonu zdobył sobie poważne stanowisko, bardzo miłe sprawiła wrażenie.

Następnie powołał przewodniczący do głosu głównego i jedynego zaproszonego specjalnie mówcę, Paderewskiego, uczczonego przez powstanie i niemilknące długotrwałe oklaski.

Gdy przeminęły oklaski zaległa cisza, wśród której wsłuchiwali się wszyscy z przejęciem półtoragodzinnej mowy Paderewskiego w obronie Praw Polski do odzyskanej ziemi pomorskiej.

Mowę tę ze względu na jej doniosłość przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

"Patrząc na to wielkie i wspaniałe zebranie — mówił Paderewski — nie mogę oprzeć się myśli, jak olbrzymie zadanie czeka skromnego człowieka przemawiać do słuchaczy, w gronie których znajduje się tyle wybitnych jednostek, jaśniejących cnotami obywatelskiemi, a nawet historycznemi zasługami.

"Lecz ja nie jestem skromnym człowiekiem. Jestem raczej pokornym. Pokora, mój nieodłączny towarzysz całego życia, nauczyła mnie między innemi, jak zachować się wobec różnych wypadków, i jak można postarzeć się, bez świadomości nawet, co znaczy zarozumiałość.

"Zdaję sobie sprawę, że wasza tu obecność, jaką pewni ludzie motywowali chęcią oddania mnie hołdu, oznacza wyłącznie hołd dla Polski. Wiem również, że nawet te wykwintne i piękne zwroty, wygłoszone przed chwilą przez czcigodnych przedmówców, dotyczyły Polski. Dlatego to pragnę złożyć tym wybitnym i szlachetnym instytucjom, które mnie tak szczodromyślnie zaprosiły, bym tu dziś przemawiał, oraz wysoko cenionym i sławetnym mówcom, oraz wam wszystkim, wyrazy mej czołobitnej i najgłębszej wdzięczności, za uczczenie kraju mego ojczystego.

"Istnieje tradycja, wedle której, mówca po-bankietowy, winien włączyć do swego przemówienia, bez względu, jakby ono było poważne, choć jedną zabawną anegdotę. Wyznaję, że nie znam wielu takich fabuł, jakie możnaby włączyć w temat zagadnienia, jakie pragnę dziś tu omawiać. Pamiętam jednak jedną anegdotę, opowiadaną w podobnych okolicznościach w Londynie przed kilku laty. Jest ona podobna do tych płynnych frykasów, jakie znachodzicie czasami w domu waszego prawu wiernego przyjaciela, jaką podają wam z ośmielającą uwagą: "Nie zaszkodzi ci," "Jeszcze przedwojenny towar."

"Napewno też żart ten i wam nie zaszkodzi, panie i panowie, gdyż to, co opowiem, jest przedwojenną fabułą.

"Dawno, dawno temu, ofiarowano, powiedzmy, że w Utopji, wielką nagrodę pieniężną za najlepszy opis słonia. Konkurencyjne prace zgłosili: Francuz, Anglik, Niemiec oraz Polak.

"Francuz natychmiast wybrał się do ogrodu zoologicznego, odwiedził pawilon ze słoniami, zaprzyjaźnił się z ich strażnikiem, zaprosił go na śniadanko, zrobił szereg zdjęć fotograficznych, i po powtórzeniu wielokrotnem tego eksperymentu, rozpoczął pisać swoją pracę. Po kilku tygodniach wspaniała księga była napisana i zatytułowana "Les Amour D'Elephant" — ("Miłostki słonia").

"Anglik zabrał się do dzieła zgoła odmiennie. Zakupił on kompletne wyekwipowanie myśliwskie, i obleczony w taki strój sportowy, uzbrojony w doskonałe strzelby, wraz z pokaźnym zapasem amunicji, naboi, biszkoptów, szkockiego wina i fajek, udał się w głąb dżungli indyjskich, w dziewicze lasy Afryki, gdzie oglądnął tysiące słoni, zabił pokaźną ich liczbę, i potem, po powrocie do domu, po sześciu miesiącach, skreślił zwięzłą, bogatą w opisy rozprawę, tytułując ją skromnie "Słoń."

"Pedantyczny Niemiec zabrał się bardziej gruntownie do dzieła. Wyruszył on w daleką, rozległą podróż, penetrując wszystkie najsławniejsze bibljoteki w Europie. Przeczytał każdą książkę, wgłębił się w treść każdej broszury, studjował każdy dokument, dotyczący tegoż olbrzyma-zwierzęcia, i po szeregu latach uciążliwej pracy, spłodził dwa wielkie tomy, noszące tytuł: "Wstęp do monografji o słoniu."

"Co zaś dotyczy Polaka, to napisał on swoją rozprawę, prawie tak samo prędko jak i Francuz. Tytuł książki opiewał: "Słoń a kwestja polska."

"W obliczu dzisiejszej, zorganizowanej konkurencji, patrjotyczny polski autor musiałby obecnie zmienić tytuł swego literackiego wyczynu i nazwać go więcej nowocześnie "Słoń i kwestja korytarza."

"Słowo to obecnie, — korytarz, wydaje się symbolicznem dla całokształtu zagadnienia polskiego, gdyż jest ono faktycznie mistrzowsko wysuniętą przesłanką propagandy.

"Pozwalam sobie zwrócić uwagę na fakt, że tytuł mego przemówienia winien być odmienny. Winien on bowiem opiewać "Polska i Korytarz," zamiast "Polska i Pokój." Czytacie Państwo dzisiaj, zarówno w gazetach jak i też perjodykach wydawniczych, że Korytarz został odebrany Niemcom. Nie jest to prawdą. Omawiając ważne zagadnienia międzynarodowe, winno się używać właściwych określeń, właściwych pod względem formalnym, historycznym oraz logicznym. Formalnie Niemcy nie partycypowały aktywnie i nie znalazły bezpośredniej korzyści w rozbiorach Polski. Historycznie terytorjum, nazwane obecnie Korytarzem, zostało oderwane od Polski przez Prusy w roku 1772, i pozostawało pod zaborem królów pruskich przez 99 lat. Dopiero w roku 1871, ciągle jeszcze jako część pruskiej prowincji, ziemia ta włączona została do cesarstwa niemieckiego.

"Czyż jest więc logicznem wciągać w kontrowersję całe Niemcy, wywołaną konfliktem i sporem odnośnie aktu gwałtu, dokonanego, jak wszystkim wiadomo, przez Prusy, Austrję i Rosję?

"Nie żywimy żadnych wrogich animozyj względem Wuertembergji czy Bawarji, Hanoveru lub Saksonji, aczkolwiek od ostatniego kraju pozostały nam dwie smutne pamiątki w spuściźnie. Nie jesteśmy uprzedzeni do żadnego wielkiego księstwa czy jakiegokolwiek członka byłej Niemieckiej Federacji cesarstwa niemieckiego. Pragniemy wiernie i uczciwie założyć podwaliny pokojowych, przyjaznych stosunków z narodem niemieckim i zachowywać je po wieczne czasy.

"Niemcy są potężną nacją. Zasługi ich w krzewieniu nowoczesnej cywilizacji zaliczają się do najwyższej kategorji. Zdobycze ich w każdym dziale kreacji czynu czy myśli ludzkiej, zarówno w handlu i przemyśle, w wiedzy, praktycznej i spekulatywnej, w filozofji, poezji, literaturze, sztuce i przedewszystkiem, w muzyce, są bez kwestji olbrzymie.

"Naród, z łona którego wyszli tacy mężowie, jak Gutenberg, Reichlein, Durer, Holbein, Kepler, Leibnitz, Kant, Fichte, Hegel, Lessing, Goethe, Schiller, Heine, Bach, Haendel, Beethoven, Weber, Schumann, Wagner, i tak wielu, wielu innych, zasługuje nie tylko na poważanie, lecz podziw i wdzięczność ze strony cywilizowanego świata.

Istnieje pokaźna ilość Niemców, żyjących poza granicami swej gęsto zaludnionej ziemi rodzinnej. Nadwyżka tej ludności starała się zawsze ulepszyć materjalne warunki swego bytu drogą immigracji do obcych państw, lecz gdziekolwiek Niemcy założyli swoje osiedla z własnej nieprzymuszonej woli, tam wrodzone zasady i cnoty ich rasy, czyniły ich lojalnymi, solidarnymi i świecącymi wzorem przykładu obywatelami. Jesteście państwo tego świadkami w waszym kraju, obserwujemy to samo w naszej ojczyźnie. Posiadamy wielką ilość wiernych, lojalnych Polaków, noszących niemieckie nazwiska, dobra krew niemiecka płynęła w żyłach wielu naszych najpłomienniejszych patrjotów.

"W roku 1848, znanym, jako "Wiosna Narodów," Niemcy były naszym przyjacielem. W sierpniu tego roku, Karol Marks, apostoł nowoczesnego socjalizmu, ogłosił w "Neue Rheinische Zeitung" serję ostrych i gwałtownych artykułów na rzecz Polski, ostrze których kierowało się przeciw rządowi pruskiemu.

"W jednym z tych artykułów, powiedział on: "Rozbiory Polski przed rokiem 1815, były aktem grabieży. To, co stało się później, było kradzieżą. Uczciwi Niemcy, dowiedzcie się, jak was oszukiwano."

"Nawet zaś Niemcy w Berlinie stanęli po naszej stronie w czasie tej krótkotrwałej rewolucji. Dzisiaj, wielu z nich jest w wrogim nam obozie. Żałujemy niezmiernie, że tak jest, lecz dobrze rozumiemy przyczynę tegoż faktu.

"Powodzenie pruskie w latach 1866, 1870, oraz 1871, proklamacja nowego Niemieckiego Imperjum, były dziełem pruskiem, oddającem pełną kontrolę nad całym narodem niemieckim wyłącznie klasie rządzącej Prus. Dwie generacje wychowano w warunkach takiego ustosunkowania wpływów; dwie generacje wychowano w duchu skrajnej nienawiści do Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Dobra Nowina Dla Tych, Którzy Wysyłają Pieniądze Do Europy.

First National Bank w Chicago, jeden z największych banków w całych Stanach Zjednoczonych, zaprowadził system dzięki któremu ludzie wysyłać mogą pieniądze do swoich krewnych i przyjaciół w Europie i być pewni ich bezpieczeństwa, szybkiej dostawy, a obsługi bardzo taniej. System ten, jaki tylko zaprowadził First National Bank nazwano "Moneygrams." Opłaty czynione są wprost tym, którym pieniądze zostały wysłane, a pokwitowania są otrzymywane przez korespondentów banku. First National Bank w Chicago ma własnych korespondentów w każdem wielkiem mieście w świecie.

Bez różnicy jak wielka lub jak mała jest suma do wysłania warto udać się do wydziału banku zagranicznego w First National Banku, przy Dearborn, Monroe i Clark ulicach i tam wysłać pieniądze zagranicę.

Zwłoki Śp. Stanisława Soboń Złożono Na Wieczny Spoczynek.

W czwartek, dnia 28 kwietnia, odbył się pogrzeb wiarusa kantowskiego śp. Stanisława Soboń, który pożegnał się z tym światem w poniedziałek, dnia 24-go kwietnia, przeżywszy lat 44. Pogrzeb był piękny i okazały. Wzięły w nim udział bardzo liczne rzesze krewnych i znajomych zmarłego.

Zwłoki z domu żałoby p. n. 1006 W. Erie ul., eksportował ks. W. Świentek, C.R., w towarzystwie organisty p. Wacł. Żukowskiego. Liczny orszak żałobny odprowadził zmarłego do samego kościoła św. Jana Kantego, gdzie nabożeństwo za jego duszę odprawił ks. Świentek. Msza była śpiewana. Podczas nabożeństwa wzruszające pieśni żałobne śpiewał chór dzieci szkolnych, a organista p. Żukowski, grał na organach.

Po Mszy św. dokonano ostatnich ceremonji w kościele, odśpiewano "Witaj Królowo," poczem orszak pogrzebowy, złożony z kilkudziesięciu samochodów, odwiózł zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz św. Wojciecha, w Niles. Niech śp. Stanisław odpoczywa w pokoju wiecznym!

Zmarły pozostawił w głębokim smutku utulonych: żonę Annę (z domu Cnota), oraz troje dzieci, syna Władysława i córkę Leokadję i Wandę.

Z Tow. Dramatu i Śpiewu Im. J. Kiepury.

Członkowie i członkinie Tow. Dramatu i Śpiewu im. Jana Kiepury wzięli się serdecznie do pracy nad wystawieniem ich pierwszego przedstawienia. Próby, które odbywają się już przez miesiąc wykazują zdolne siły osób grających w sztukach. Nie jest to dziwnem, gdyż osoby grające nie są obce miłośnikom sceny, gdyż nieraz ich widziano i słyszano.

Pierwsze przedstawienie będzie odegrane w sali Najśw. Marji Panny Anielskiej w niedzielę, dnia 14 maja na korzyść tejże parafji.

Drugie przedstawienie będzie oddane w parafji św. Szczepana w niedzielę, dnia 4go czerwca.

Oprócz przygotowania do przedstawienia Tow. to ze współudziałem Klubu „Łomżyńsko-Białostockiego" urządza Bunco po przyszłym posiedzeniu, to jest we wtorek, dnia 9go maja. Zabawa ta jest dla gości jak i dla członków.

Począwszy od roku 1591 papieżami byli wyłącznie Włosi. Było ich trzydziestu dotąd.

WIFE PRESERVERS



To thoroughly fumigate a closet against moths, cover the cracks in the door with gummed paper, and the one underneath with a rug

W SPRAWIE PRZYJĘCIA GENERAŁA GÓRECKIEGO.

Amerykański Legjon Ogłasza Program.

Plany już przygotowano do przyjęcia i ugoszczenia generała Romana Góreckiego, jak donosi kapitan W. F. Hetman, przewodniczący komitetu recepcyjnego.

Gen. Roman Górecki, prezes organizacji Fidac, która posiada 8,000,000 członków, przyjedzie w sobotę, 6 maja, o godz. 7:30 rano, na stację kolejową "Union Depot", jako gość Amerykańskiego Legjonu. Każdy członek Amerykańskiego Legjonu jest także członkiem FIDAC'U.

Komitet Amerykańskiego Legjonu niemal skompletowano; do niego należą legjoniści niżej wymienieni, którzy zajęli się przygotowaniem przyjęcia generała Góreckiego w Chicago. Do komitetu tego wchodzą: kapitan Wacław F. Hetman, jako przewodniczący; James P. Ringley, komendant wydziału na stan Illinois, Józef De Lacour, komendant Rady na powiat Cook, Józef Novotny, E. Taylor, wice-komendant na stan Illinois, Franciszek W. Kee, kapitan Piotr I. Bukowski, Antoni Czarnecki, generał Milton Foreman, major generał B. J. Sanborn, Karol Schick, pułkownik Noble Judah, sędzia Edward S. Scheffler, pułkownik Howard P. Savage, sędzia Stanisław Klarkowski, alderman Józef P. Rostenkowski, sędzia Michał Kasper, alderman Franciszek Konkowski, sędzia Józef Burke, major F. Watkins, Edward McGinnis i Charles Dewey.

Wszyscy komendanci posterunków na powiat Cook są także członkami wyżej podanego komitetu.

Program na 6go maja, w Chicago.

Generał Górecki przyjedzie na stację "Union Depot", o godzinie 7:30 rano gdzie na jego powitanie wyjdą Amerykański Legjon, urzędnicy polskich organizacyj, urzędnicy miejscy, stanowi i federalni. Ze stacji pojedzie generał Górecki do hotelu Palmer House, gdzie odpoczywać będzie do godziny 8:15 rano. Od godziny 8:15 do 8:45 rano konferencja z Prasą.

O godzinie 9tej rano śniadanie w Polskim Konsulacie; o godzinie 10tej rano złożenie wizyty burmistrzowi. Od godziny 10:15 do 10:45 rano zwiedzanie instytutów finansowych w mieście. O godzinie 10:55 rano składanie wieńca pod pomnikiem Lincolna; o 11:05 rano składanie wieńca u stóp pomnika Kościuszki. Od godziny 11:05 do 12:00 w południe zwiedzanie biur polskich organizacyj.

Od godziny 12ej do 1:30 po południu spożycie obiadu w Palmer House wydanego przez Amerykański Legjon, na który wszyscy Polacy są zaproszeni. Od 1:30 do 2:30 po południu zwiedzanie miejsc wystawy światowej; o godzinie 2:30 po południu generał jedzie do Maywood, aby tam oglądać szpital Hines'a.

DYSKRETNY.

— Mogę ci zaufać?

— Rozumie się. Umię milczeć jak grób.

— Więc słuchaj. Trzeba mi sto dolarów.

— Masz moją rękę. Uważam że mi nic nie powiedziałeś!

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

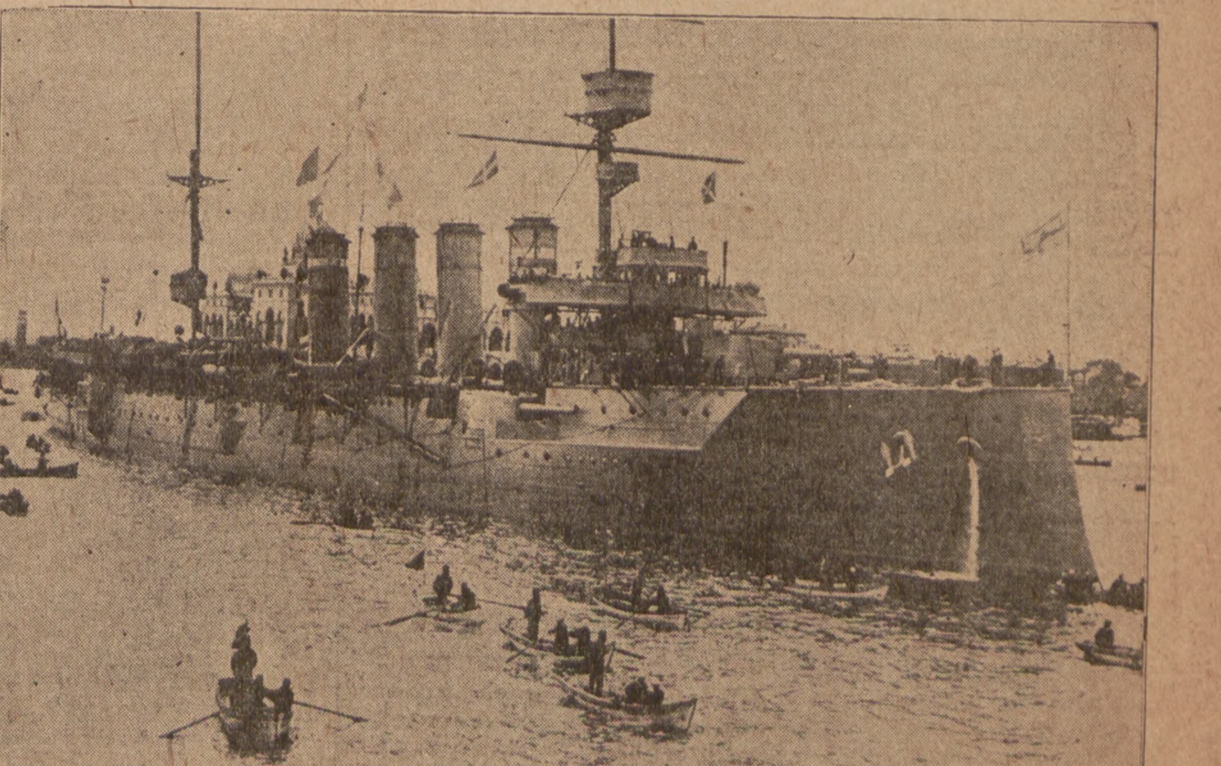
GARY, IND.
Broadway Pharmacy, 1630 Broadway.
EAST CHICAGO, IND.
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave
Peter Wysłocki, 1113 — 150-ta ulica
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.
WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.
INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych, 3833 Evergreen ulica.
Minczuk, 3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.
HAMMOND, IND.
Hammond News Agency, 424 Plumer Ave.

Kto Kupi?



Słynny diament "Hope", który jeszcze nikomu nie przyniósł szczęścia. Do klejnotu przywiązana jest legenda, że przyniesie swojemu posiadaczowi śmierć lub nieszczęście. Obecna posiadaczka, pani E. B. Mc Lean z Washintonu, ofiarowała klejnot na sprzedaż za $250,000. Czy znajdzie się nabywca?

Złoto Wydobyte z Okrętu Lorda Kitchenera.



Statek angielski "Hampshire" odpływający do Rosji podczas wojny światowej z lordem Kitchenerem na pokładzie. Został on zatopiony, przypuszczalnie przez minę niemiecką, na morzu Północnem. Obecnie szczątki statku umiejscowiono na dnie morza i wydobyto ze skarbca okrętowego 15,000 funtów szterlingów w złocie.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Właściciele Domów--Czoła Do Góry.

Zdawałoby się, że szalejąca czwarty rok depresja wyczerpała już swoją furję, że nie może dodać nic więcej do spustoszenia wyrządzonego w gospodarczem życiu kraju. Bezrobotni, wspomagani — skąpo bo skąpo — przez komitety ratunkowe i organizacje dobroczynne, oswoili się do pewnego stopnia ze swym losem, krzepiąc się nadzieją może już rychłej odmiany ich doli. Depozytorzy zamkniętych banków, których depresja wybrała sobie na pierwsze ofiary, nie przeboleli bynajmniej swoich strat i swojej krzywdy, ale też nie trapi ich już zmora żadnego nowego nieszczęścia. Lepszy duch powiał po kraju i z większą otuchą zaczynamy wszyscy patrzeć w przyszłość.

Jest jednak jeszcze klasa ludzi, na którą spadają ciągle srogie — miejmy nadzieję, że ostatnie i dające się jeszcze powstrzymać — ciosy depresji. Są to posiadacze małych domów mieszkalnych, zapewne ostatnia klasa ludzi, których kryzys ekonomiczny i finansowy nie wyzuł jeszcze ze wszystkiego, którym jednak ta ostateczność w wielkim stopniu zagraża. Długi hipoteczne, procenty, podatki i specjalne ciężary, na które niema skąd brać, a które trzeba płacić, spędzają sen z oczu właścicieli małych domów, nad którymi wisi stale, jak miecz Damoklesa, groźba zajęcia im realności i sprzedaży za długi czy podatki. Dla nich — utrata dachu nad głową to grób wszystkich nadziei, brutalnem zburzeniem budowanej pracą całego życia spokojnej przystani na starość.

Nie widząc znikąd ratunku, ludzie ci organizują się, łączą w stowarzyszenia samo-ochrony i szukają pomocy tam, skąd jedynie ta pomoc w dzisiejszych warunkach przyjść może — w Białym Domu. Tego rodzaju organizacja (United Home Owners' Protective Ass'n.) działa od dłuższego czasu i w Chicago starając się bronić swoich członków — przeważnie bezskutecznie — przed zabieraniem im ich realności. Widząc małe rezultaty swoich wysiłków, z początkiem kwietnia organizacja wysłała do Prezydenta Roosevelta gorący apel o ratunek dla posiadaczy małych domów mieszkalnych, których bezwzględność wierzycieli stawia w obliczu kompletnej ruiny. Zapewne niejeden taki apel poszedł do Białego Domu w ostatnich miesiącach zwracając pilniejszą uwagę Prezydenta na tę fazę jego programu gospodarczej odbudowy kraju. I apele te nie zostały bez odpowiedzi.

Po załatwieniu całego szeregu ratunkowych projektów ustawodawczych, przyszła wreszcie kolej na ustawodawstwo mające zapewnić ulgi posiadaczom małych domów. Izba Reprezentantów przyjęła w ubiegłym tygodniu i odesłała do senatu rządowy projekt do prawa, mający być w hooverowskim systemie banków hipoteczno-pożyczkowych, który zawiódł w oczekiwaniach, jak zawiodło wszystko, czego się tknęła poprzednia administracja, nowym trybem, który wprawi w ruch koła pomocy dla obciążonego długami właściciela małego domu.

Według zastrzeżeń ustawodawstwa, obecny wydział federalnych banków hipoteczno-pożyczkowych jest upoważniony do stworzenia nowej „korporacji pożyczkowej", która, z dwoma miljardami w bondach i 200 miljonami dolarów w kapitale zakładowym, będzie przejmowała długi hipoteczne (mortgages) ciążące na małych domach mieszkalnych wartości nie wyższej jak $15,000. Bondy nowej korporacji mogą być sprzedawane, jest jednak podstawową teorją bilu, że mają one być wymieniane przez korporację za hipoteki znajdujące się obecnie w posiadaniu spółek budowlano-pożyczkowych, towarzystw ubezpieczeniowych i innych instytucyj. Bondy będą niosły 4 od sta, a przejmowane za nie przez rząd hipoteki będą oprocentowane najwyżej na 5 od sta. Bondy będą gwarantowane przez rząd i wolne od podatku.

Suma bondów wymienianych za jakąkolwiek pojedynczą hipotekę nie może przekraczać $10,000 względnie 80 procent wartości szacunkowej domu. Na domy czyste, nieobciążone żadnemi hipotekami, właściciel będzie mógł zaciągnąć pożyczkę od rządu na opłacenie podatków i specjalnych asesmentów. Pożyczki również nie mogą przekraczać 80 procent wartości domu.

Nowe ustawodawstwo zapewnia posiadaczowi małego domu mieszkalnego bardziej bezpośredni dostęp do kredytu rządowego, chociażby nawet ten dostęp ograniczał się tylko do zmiany osoby kredytora. Dłużnik nie będzie się potem układał z nikim innym, tylko z federalną korporacją pożyczkową, która mu rozłoży hipoteki na długie i łatwe raty.

Główne zastrzeżenia bilu nie różnią się wiele od zastrzeżeń ustawodawstwa hipoteczno - pożyczkowego z zeszłego lata, którego naglącą potrzebę uznano wtedy po przewlekłej dyskusji. Ta potrzeba nie jest mniej naglącą dzisiaj.

Przyjęcie ustawodawstwa w senacie w najbliższych dniach jest zapewnione. Pozostanie tylko zorganizować i puścić w ruch cały ten aparat hipoteczno-pożyczkowy. I tu największy możliwie pośpiech jest konieczny, bo... komornik nie czeka i każdy dzień jest drogi.

POLSKA I FRANCJA.

Francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour, w rozmowie z paryskim korespondentem warszawskiej „Gazety Polskiej" p. Korab-Kucharskim wyjaśnił ostatnio stosunek Francji do Polski na tle tak żywo dziś w świecie omawianego planu czwór-porozumienia mocarstw zachodnich w celach rzekomo ustalenia pokoju w Europie, a właściwie rewizji Traktatu Wersalskiego i innych, by przez to usunąć powody zgrzytów i naprężenia sytuacji.

Minister Boncour wyraził wielką swą ufność do zdolności dyplomatycznych pułkownika Józefa Becka, obecnego ministra spraw zagranicznych, a zwłaszcza w tej chwili, wyjątkowo ważnej dla Europy, kiedy wielkie fermenty niemieckie wywołują ożywione posunięcia dyplomatyczne. Nie przewidując czasu i formy powstania czegoś nowego, Paul Boncour stwierdził rozpoczęcie istotnej roboty w tym kierunku i wyraził zdanie, że Polska musi brać w niej czujny współudział. Francja nie może angażować się bez dokładnych i sprawnie działających zazębień podstawowemi wymogami polityki polskiej.

Na uwagę Kucharskiego, czy zazębienia te, względnie pasy transmisyjne nie zahaczyły się gdzieś ostatniemi czasy, minister odpowiedział: „Widzimy co zostało z tych tendencyjnych interpretacyj. Wypadki rozwinęły się szybko, zacierając ślady taktycznych rozbieżności. Polska oddając głos za projektem Traktatu Wzajemnej Pomocy, stanęła w tych sprawach zasadniczych na tem samem stanowisku jak Francja. Stanowisko to powinno nas wspólnie bronić przeciw śmiałym manewrom okrężnym i ułatwić w pewnych wypadkach stanowisko zdecydowanie odmowne."

W dalszym ciągu rozmowy Paul Boncour oświadczył:

„Sprzeciwiałem się kategorycznie próbom odnowienia metody chermetycznych kongresów w czwórkę i w piątkę, które okazały się nietylko niewłaściwe, ale w skutkach swoich niekorzystne i niefortunne. Rozmowy, których byłem inicjatorem, są jedyną metodą przygotowawczą do wspólnego koncertu państw, niewyłączających arbitralnie innych krajów i ważnych interesów europejskich."

Tem tłumaczył francuski mąż stanu znaczenie konferencyj swoich z polskim ministrem spraw zagranicznych, jako dalszego koniecznego i nieuniknionego ciągu franko-angielskiej konferencji w Paryżu. — Zaznaczył on, że zależało mu niezmiernie na natychmiastowem i dokładnem poinformowaniu ministra Becka o tamtej, wstępnej wymianie zdań. Głębokie sympatje dla Polski wynikają z jego rozumowanej wiary, gdyż jest przekonany, że bez Polski nie da się nigdy utrwalić porządku w Europie.

Boncour wyraził nadzieję, że zrozumieją to wkrótce wszystkie mocarstwa. Nawiązując do swego wystąpienia w Genewie w sprawie Westerplatte, Boncour oświadczył, że celem tego wystąpienia było zwrócenie uwagi Ligi Narodów na niebezpieczeństwo ogólniejszej natury, wobec którego Polska wystąpiła odważnie i w skutkach rdzennie pokojowo, acz z uszczerbkiem litery procedury. Dlatego też wskazał on wówczas na potrzeby synchronicznej formalistyki proceduralnej z istotnemi i śpiesznemi wymogami zagrożonego bezpieczeństwa.

Na zakończenie Boncour wyraził pełne uznanie dla Polski, która wykonała gest korzystny nietylko dla swojej własnej polityki, ale i dla całej Europy wykazała zrozumienie nawet formalnej strony swoich zobowiązań.

MARJO!

Twe Imię nie ma równego na ziemi,
Tyś Matką Boga przez Kościół nazwana,
Przewyższasz niebian zaletami swemi,
Tyś najwierniejszą Służebnicą Pana!
Tyś porodziła ludzkości Zbawienie,
Twój Syn zgotował wszystkim odkupienie!

Żaden Cię język godnie nie wysławi,
Ni pędzel ludzki odmalować zdoła,
Żadne Cię pióro wiernie nie przedstawi,
Żadne Cię dłuto z nieba nie przywoła,
A jednak czczoną jesteś w całym świecie,
Zna Cię najlichszy prostaczek i dziecię...

Boś Ty miłością i dobrocią samą,
Tyś miłosierdzia Matką i litości,
Tyś najszczęśliwsza nam do nieba Bramą,
Pełną nadziei i błogiej słodkości,
Twe Serce wszystko u Boga wyprasza,
Tyś jest Ucieczka i Pociecha nasza!

X. Mat. Jeż.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT — 26. IV.

Pieniądz ukryty i leżący bezczynnie pleśnieje i nie przynosi pożytku właścicielowi, a dopiero kiedy pieniądz stale jest w obiegu, przechodząc z rąk do rąk, można mówić o jego rzeczywistej wartości. Przekonał się o tem ostatnio na własnej skórze naród amerykański. W Detroit w tym tygodniu stare banki, oddane w ręce konserwatorów, wypłacają 30 procent depozytów prawnym ich właścicielom. Około sto trzydzieści jeden miljonów dolarów w kilku dniach znajdzie się w rękach ludzkich, a sądząc z tego, co ludzie ci mówią, olbrzymia większość tych pieniędzy pójdzie z miejsca na zakupy najrozmaitszych potrzebnych rzeczy. Sto kilkadziesiąt miljonów dolarów pójdzie w kurs w jednem tylko mieście. Zwiększony ruch handlowy sprowadzi za sobą z konieczności zwiększenie produkcji fabrycznej, a to oznacza zatrudnienie pracą większej ilości robotników, więcej ludzi będzie zarabiać i życie byznesowe odrodzi się. Boją się ludzie złej inflacji i pozbywać się chcą pieniędzy, zamieniając je na dobre, wartościowe towary. O ile tylko powszechną będzie chęć wydawania pieniędzy, dobre wynikną z tego następstwa.

Amerykański Sposób Myślenia.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Zacznijmy od przykładu, — gdzie nowy mayor miasta obejmuje rządy, to zaraz w ślad za jego objęciem idą zmiany personalne w administracji miasta, gdzie jednych się usuwa, a nowych, najczęściej protegowanych mayora, się przyjmuje.— Gdy nowy mayor przychodzi, to drżą ze strachu wszyscy w administracji miejskiej, bo w każdej chwili mogą być zwolnieni z obowiązku swego stanowiska.

Na jakiej podstawie dokonuje się tych zmian?

Tłumaczy się obywatelom, że dobro miasta tego wymaga, — trzeba "wyczyścić" brudy po swoim poprzedniku, powiada taki nowy mayor.

Nie zawsze to tłumaczenie jest zgodne z rzeczywistością.

Mamy w tej chwili przykład w Pittsburghu, gdzie nowy mayor objął rządy po swoim poprzedniku, — który za jakieś szwindle został usunięty z urzędu.

Nowy mayor zmienił szefa policji i ten zapowiedział zaraz "generalne czyszczenie" w departamencie policji. Mayor wyjaśnił, że usunął dotychczasowego szefa policji za jego tolerancję wszelkiego rodzaju występku i zbrodniczości, jaka się rozpanoszyła pod jego rządami w mieście Pittsburghu.

A przecież to miasto otrzymało pierwszą nagrodę w konkursie bezpieczeństwa w Stanach Zjednoczonych.

W najbardziej bezpiecznem mieście, gdzie tem samem o panoszeniu się zbrodni nie można mówić, został usunięty szef policji właśnie za panoszenie się zbrodni, jak to oświadczył nowy mayor miasta.

Nie znamy tamtejszych stosunków — piszemy swoje spostrzeżenia na podstawie informacji z tamtejszych dzienników i wydaje nam się taki stan dziwnym, że chcielibyśmy wyjaśnić, iż powodem tych zmian personalnych nie jest myśl "czystki," lecz zwyczajny los, jaki idzie w parze z wyborem najwyższego urzędnika miasta.

Wszystko jest na swojem miejscu, niema w danem mieście zbrodni, administracja kieruje losami obywatelstwa bardzo dobrze, ale to wszystko do czasu, bo nowy mayor przychodzi i zaraz wszystko, co było dobrem za poprzednika, jest złe — trzeba przeprowadzać gruntowne zmiany personalne, ma się rozumieć, wyłącznie dla dobra ogółu obywateli.

Tymczasem w tych zmianach nic innego nie kryje się, jak tylko osobista polityka nowoobranego urzędnika, a jeśli nie jego osobista, to kliki ludzi, która jego wybór przeprowadziła.

Trudno jednak zrozumieć, dlaczego ogół obywateli, chociaż o tem bardzo dobrze wie, w jakiś sposób nie okaże swojej woli i stanu tego nie zmieni. Kończy się zawsze na protestach, z których wybrani urzędnicy wiele sobie nie robią, dopiero przed nową kampanją wyborczą zaczynają ludziom oczy mydlić.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 2go maja, 1893 roku.

Wystawa została nareszcie otwarta.... Uroczystości od tak dawna oczekiwane nastąpiły. Miasto nasze przez trzy dni znów było w szatach odświętnych, przystrojone, pełne gości, wspaniałe.

Prezydent Cleveland wraz ze swym gabinetem przybył na otwarcie w sobotę w południe ekspresem kolei pennsylwańskiej.

Równie uroczyście, jak Prez. Cleveland, przyjęty został w sobotę admirał książę Veragun, potomek odkrywcy Ameryki, Kolumba, w linji prostej.

Było 7 minut po godzinie 12, kiedy prezydent poruszył guzik elektryczny, który łączył druty maszyn elektrycznych. Ktokolwiek był obecnym, nigdy nie zapowni wrażenia, jakiego doznał w chwili, kiedy akt uroczystości nastąpił.

Havana, Cuba, 30 kwietnia. — Rewolucja na wyspie Kubie jest faktem. Cała wschodnia część wyspy znajduje się w ogniu.

Z Hiszpanji wysłano na powstańczą wyspę Kubę znaczne oddziały wojsk na okrętach wojennych.

Polska restauracja na wystawie robi świetny byznes.... W sobotę, niedzielę i wczoraj była przepełniona. Mamy nadzieję, że trwać to będzie przez cały czas wystawy!....

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Antek Czyścibut.

Cześć, czołem, szanowanie panu hrabiemu. Dawno się nie widzieliśmy, jak mówił komornik, przychodząc do kupca trzeci raz tego samego dnia. Ile biorę? Żebym tak końca Hitlera nie doczekał, jeśli jest jaki tańszy pucybut odemnie. A przytem firma stara, egzystuje od czasu jak znalazłem dwie stare szczotki na śmietniku. Co słychać? Głównie szelest, bo Hitler żydom skórę wyprawia na chwałę starej germańskiej kultury. Reichstag już spalił, prześladowania urządza, zupełnie dokładnie cesarza Nerona odstawia, tylko patrzeć jak zacznie śpiewać i w tunice chodzić. Co z planem Mussoliniego? Świetny plan, proszę osoby. Mój znajomy Franek Dzięcioł też miał taki plan. Chciał jedno mieszkanie okraść, ale go złapali i teraz sobie Dzięcioł kuje w ścianę w więzieniu na Dzielnej. Ale takich dużych cwaniaków to niema komu złapać. Liga Narodów nie może się wziąć do tego, Chorowite biedactwo, ma Gdańsk na wątrobie, japońskie łupanie w Mongolji, rozbrojenie w pięcie i guano peruwiano w boliwijskim sosie na sercu.

Może osoba zmieni nóżkę. Ale buciki ażurowe od dziur, możnaby pedikiurę odwalać bez zdejmowania. Co słychać w Rosji? Przeprowadzają teraz nową piatiletkę niejedzenia i nawalania w bambus szanownych towarzyszy, a jak który niezadowolony, to jedzie na urlop na Sołówki, żeby mógł się przekonać, jak mu było w Rosji dobrze!

Zrobiono. Ile? U mnie stałe ceny: "Jak najwięcej". Dziękuję!

NIEMOŻLIWE.

— Antek, zajmujesz się jeszcze nocną sprzedażą sznapsa?

— Nie, zaczęsto mnie do ula brano, tak, że w końcu musiałbym sobie chyba w komisarjacie budę otworzyć.

Z CHWILI.

— Nie wiesz, jakie są nastroje w naszych wesołych teatrzykach rewjowych?

— Bardzo smutne. Golizna ogólna.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZŁY NASTRÓJ.

Niejednego z czytelników zdziwi zapewne powyższy tytuł. Powszechnie bowiem utarte jest mniemanie, że zły nastrój u człowieka nie jest czemś w rodzaju choroby, którą mógłby się zająć lekarz, lecz indywidualną winą danego osobnika.

Mniemanie to jest błędne i z tego powodu złe nastroje stały się nieraz przyczyną przykrych waśni wśród członków ogniska domowego i w stosunkach społecznych. Przez słowo „nastrój" rozumieć należy ogólny stan poczucia u danego człowieka. Powinno się przyjąć jako pewnik, że tego poczucia nikt nie może otrzymać na zamówienie, zależne bowiem jest ono ściśle od fizycznego stanu organizmu ludzkiego.

Stan poczucia zależny jest: a) od tego w jaki sposób przedstawiają się człowiekowi zjawiska świata zewnętrznego, oraz b) w jaki sposób człowiek te zjawiska ocenia.

Organizm ludzki posiada system t. zw. nerwów sympatycznych. Jest to jakby sieć drutów telefonicznych, która odbiera wrażenia z zewnątrz i telefonuje je do naszego mózgu. Jeżeli zwykła żelazna sieć telefoniczna jest uszkodzona, to otrzymujemy wskutek tego wiadomość, niedokładną i zniekształconą: człowiek spokojny potrafi czasem z tego coś jeszcze wydobyć, człowiek nerwowy ciśnie słuchawkę, oświadczając że nic nie słychać. Tak samo jest i w naszym organiźmie. Jeżeli przewody nerwowe, przekazujące do naszego mózgu wiadomości, są zepsute, a chodzi tu właśnie o nerwy sympatyczne, to wrazenia, które mózg otrzyma będą zniekształcone, a właściwie przedstawione w sposób ujemny. To już wystarczy, aby człowiek, otrzymujący przez kilka godzin wiadomości zniekształcone, był wprowadzony w zły nastrój. Jeżeli dodać do tego wrodzoną niektórym ludziom skłonność brać te wiadomości zbyt serjo, co zdarza się u ludzi o usposobieniu refleksyjnem, to fatalny nastrój jest gotów.

Widzimy więc, że bezpośrednim sprawcą tego jest uszkodzona sieć nerwów. Czyż więc można winić człowieka za jego kwaśne zachowanie się z tego powodu, że ma chore nerwy? Są to rzeczy zupełnie niezależne od woli i chęci. Jedyna rada to leczenie i to systematyczne. Najlepsze, to zmiana otoczenia, bodaj na parę tygodni; następnie dostarczenie systemowi nerwowemu materjału, którymby organizm mógł naprawić uszkodzone przewody nerwowe, a więc odpowiedniego pożywienia, nakoniec bezpośrednie zabiegi lecznicze, wśród których pierwsze miejsce należy oddać hydropatji, oczywiście pod racjonalnem kierownictwem lekarza.

Inaczej przedstwia się druga część, mianowicie wrodzona skłonność do branie zbyt serjo lub zbyt czarno zjawisk zewnętrznych. Tu już tylko silna wola może wiele zdziałać. Ludzie zwani nerwowcami są właśnie pod tym względem upośledzeni. Jest to wada wrodzona, którą można jednak bodaj częściowo zmniejszyć. Ćwiczenie woli, sugestja i autosugestja oddają tu duże korzyści.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Wystarczy! — szepnął, wodząc wzrokiem naokół.

W kilkanaście minut później, potworna detonacja porwała na nogi wypoczywające przed generalnym szturmem oddziały żółtych i załogi statków, blokujących Singapoore.

Tam, gdzie dotąd wznosiły się nasypy cytadeli, szalało istne piekło. Bezustanne wybuchy następowały tak szybko po sobie, że zlały się wreszcie w jeden potworny huk. W powietrzu przelewały się wśród dymów jakieś czarne przedmioty, wylatujące wysoko w górę i walące się stamtąd na dół. Grunt drżał i kołysał się, jak podczas trzęsienia ziemi.

Wreszcie ucichło.

Na miejscu portu, miasta i umocnień fortecznych ziały bezdenne wyrwy, zawalone szczątkami betonowych schronów i poszarpanemi resztkami ludzkich ciał.

Tak padło Singapoore, ostatnia ostoja panowania białej rasy na ziemiach Azji.

XIII.

Podczas debat Głównej Rady Wojennej w Paryżu zdanie naczelnego wodza armji polskiej przeważyło.

Linja obronna państw europejskich przedstawiać się miała tedy następująco: na północy rozpoczynała się na wybrzeżach Murmanu, biegnąc rzeką Tilom, ku linji granicznej Finlandji, wzdłuż której, pomiędzy niezliczonemi jeziorami, ciągnęła się do jeziora Ładoga. Wewnątrz tej linji znajdować się miał Piotrogród.

Stąd front wyginał się ostrym łukiem ku jezioru Pejpus, od którego wzdłuż rzeki Wielkiej biegł Berezyną ku Dnieprowi, który miał się stać tą niepożytą tamą, stanowiącą kres pochodowi żółtych.

Odcinek północny od Murmania do Piotrogrodu bronić mieli: Finladczycy, Szwedzi, Norwegowie i gros sił niemieckich. Odcinek od Piotrogrodu do Dźwińska — połączone armje Estonji, Łotwy, Litwy oraz korpusy duńskie i holenderskie.

Srodek obronnej linji Europy, na który, jak należało przypuszczać, zwali się gros sił azjatyckich.

Linji brzegowej morskiej, rozciągającej się od Chersonia, aż do południowego krańca Grecji, bronić miały armje: rumuńska, bułgarska, jugosłowiańska i grecka, wspomagane przez korpusy pomonicze włoskie.

Pozostałe części armji Wielkiej Brytanji, Włoch oraz korpusy ekspedycyjne Hiszpanji i Portugalji miały za zadanie utrzymać kanał Suezki i linję brzegową kontynentu afrykańskiego.

Armje Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Belgji, skupione w pobliżu linji bojowej, stanowić miały rezerwę dla całego olbrzymiego frontu obronnego Europy.

W parę niespełna tygodni po zakończeniu obrad paryskich niezliczone pociągi poczęły przerzucać oddziały angielsko-francuskie na pogranicze Polski. Równocześnie odbyła się mobilizacja i koncentracja sił zbrojnych Estonji, Łowy i Litwy oraz zasilanie ich oddziałami duńskimi i holenderskimi.

Statki parowe niemieckie, szwedzkie, norweskie i angielskie przewoziły tysiące żołnierzy niemieckich do Finlandji.

Po skoncentrowaniu poważniejszych sił postawiono Rosji ultimatum, domagające się wyraźnego zdeklarowania się po stronie Europy, czy też Azji.

Odpowiedź była wyraźna. Rosja stawała się zaciętym przeciwnikiem Zachodu.

Rada Wojenna Państw Europy postanowiła działać niezwłocznie. Oddziały europejskie poczęły się posuwać w głąb Rosji celem osiągnięcia obranej przez Radę linji.

Armje rosyjskie zaledwie gdzieniegdzie próbowały stawiać jakiś opór lecz nie mogąc sprostać liczebnie atakującym, cofały się zazwyczaj po krótkich walkach.

Poważniejszy opór stawiły jedynie na odcinku Bobrujsk—Kijów, przegradzając się od atakujących bagnistą Prypecią. Bitwa trwała cztery dni i zakończyła się straszliwą klęską Rosjan. Oddziały rosyjskie, otoczone od północy, na łeb na szyję poczęły cofać się przez Berezynę i Dniepr. Podczas tego cofania sprzymierzeni przytarli niedobitków do tych dwóch rzek, zabierając przeszło trzysta tysięcy jeńców, i zdobywając olbrzymie wprost ilości nowoczesnego materjału wojennego.

Linja obronna Europy została osiągnięta w zupełności, gdyż i na północy armje półwyspu skandynawskiego z pomocą Niemców z łatwością pobiły słabsze liczebnie oddziały rosyjskie.

Dowództwo moskiewskie, zaskoczone wynikiem bitwy nad Prypecią i Dnieprem, zrezygnowało z obrony Piotrogrodu, która zresztą i tak stała się więcej niż problematyczną ze względu na posuwanie się oddziałów sprzymierzonych na odcinku północnym.

Lecz wszystkie te walki były zaledwie preludjum tego, co się dziać miało niebawem na linji głównego frontu obronnego Europy.

Miljonowe armje europejskie poczęły pracować nad ufortyfikowaniem osiągniętych przez siebie linji.

Pracowano dzień i noc.

Powstały fortyfikacje tak potężne, że ci, którzy pamiętali z czasów Wielkiej Wojny fortyfikacje niemieckie na froncie zachodnim, uśmiechali się lekceważąco na wspomnienie „niezdobytych" ongi linji Hindenburga i Zygfryda.

Tamte dzieła były dziełami Pigmejów w porównaniu z cudami techniki, wznoszonymi przez inżynierję sprzymierzonych armij.

Na szerokości dziesiątków kilometrów ciągnęły się schrony dla piechoty, gniazda artyleryjskie i groźne forty zbudowane ze stali i betonu.

Poza linją frontu, jak gdyby na skinienie czarodziejskiej różdżki powstawały całe miasta, mieszczące w sobie magazyny żywnościowe, amunicyjne, szpitale, koszary, biura sztabów, centrole telegraficzne i telefoniczne, elektrownie, zakłady gazowe, stojnie itp.

Kilkadziesiąt linji kolejowych, przeprowadzonych od granic Rzeszy Niemieckiej przez ziemie polskie ku linji frontu, bezustannie przewoziły materjały wojenne. Pas przyfrontowy w nader niedługim czasie zaludnił się tak, że wkrótce te połacie nieprzebytych wiosną i jesienią błot i moczarów poleskich stały się nabardziej rojnymi zakątkami na kuli ziemskiej. Ludność cywilną pasa przyfrontowego ewakuowano całkowicie ze względu na spodziewane ataki gazowe, mające odegrać bardzo poważną rolę w zbliżających się gigantycznych zapasach dwóch światów.

Obszary z tamtej strony linjii frontu, poza Dnieprem na głębokości kilkudziesięciu kilometrów zostały zniszczone przez lotne oddziały kawalerji i saperów sprzymierzonych armji, by nieprzyjaciel nie znalazł tam ni jednej chaty, któraby mogła mu służyć za schronienie. Wszystkie mosty rzeczne oraz drogi poddano tak gruntownemu zniszczeniu, że obszary te stały się prawdziwą „krainą śmierci."

Samoloty francuskie, angielskie i polskie na rozkaz Rady Wojennej urządzały niezliczone wyprawy wgłąb nieprzyjacielskiego terytorjum, celem niszczenia mostów i objektów linji kolejowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Życiu Parafjalnem.

List Pasterski J. E. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

WSZYSTKIM WIERNYM OBU ARCHIDIECEZYJ POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU.

(Ciąg dalszy)

III.

Odbudowa Życia Parafjalnego.

Najmilsi Diecezjanie!

Natura ludzka jest słaba i niedołężna, mimo, że ją zasługi Zbawiciela uzdolniły do życia nadprzyrodzonego. Wsparta łaską bożą osiąga zawrotne wyżyny bohaterstwa i świętości a zarazem na każdem dziele swojem wyciska piętno niedoskonałości. Stąd błędy i niedomagania także w życiu parafjalnem. Sprowadzić je można do dwóch głównych objawów: albo parafja jest mniej lub więcej w rozsypce, albo jest do pewnego stopnia martwa, zacofana, nieczynna. W pierwszym wypadku rozbita jest jedność parafji, — w drugiej zastój paraliżuje jej oddziaływanie duszpasterskie.

W rozsypce jest parafja, w której słabnie więź duchowa między parafjanami a proboszczem. Sprawdza się to zwłaszcza wtedy, gdy proboszcz swą opieką parafji nie ogarnia i parafjan swych poznać nie może. W takiej parafji ginie związek w życiu kościelnem, zainteresowanie dla spraw wiary, poczucie wspólnoty i świadomość celów i zadań religijnych. Dzieje się to przeważnie na obwodzie miast, gdzie się tłumnie osiedla ludność napływowa, ze swojego rodzimego życia kościelnego wyrwana a z nową parafją się nie zrastająca. Są to tłumy pod względem religijnym bezdomne, bo ich żaden dom boży nie przytula. Do nich parafja nie dociera. Żyją poza obrębem jej wpływów.

Z innych powodów dokonać się może rozbicie parafji nawet najspokojniejszej wsi. — Tam rozprzęgają jedność życia parafjalnego nieporozumienia, urazy, upory. W wysoce szkodliwy sposób godzą w parafję owe "rozerwania" i "poswarki," które już św. Paweł wyrzucał kościołowi w Koryncie.

Skądkolwiek i jakkolwiek powstaje rozbicie parafji, jest ono podcięciem jej żywotności i jej wpływów. Nie dobudujemy ducha i siły parafji, jeżeli nie usuniemy tego, co ją jako społeczność Chrystusową rozsadza i jeżeli pozytywnie nie ugruntujemy jej jedności w duchu wiary.

W tym celu powinniście się, kochani Diecezjanie, przejąć głęboko świadomością parafjalną. Trzeba się czuć katolikiem, ale trzeba się czuć także parafjaninem. A czuć się parafjaninem znaczy nie tyle mieć świadomość swego prawnego przydzielenia do obszaru parafjalnego, ile raczej tkwi w życiu parafjalnem duszą i sercem, wiarą i sympatjami. Czuć się parafjaninem znaczy cieszyć się z przynależności do tej społeczności kościelnej, w której z woli bożej rozwija się nasze życie religijne. Czuć się parafjaninem znaczy wyczuwać jedność swoją z temi duszami, któ re do tej samej rodziny parafjalnej należą, czyli wyczuwać wspólne z niemi życie wiary, wspólne cele duchowe, wspólne synostwo boże, wspólne zadania i obowiązki religijne. Czuć się parafjaninem znaczy mieć świadomość wspólnoty liturgicznej czyli przynależenia do tej grupy dusz, które pod przewodnictwem tego samego kapłana czczą Boga wspólnym kultem publicznym, — zwłaszcza przez wspólne sprawowanie przenajświętszej Ofiary oraz przez łamanie Chleba w Komunji św.

Odbudować jedność parafjalną znaczy ułożyć należycie stosunek swój do proboszcza w duchu wiary i karności katolickiej. Proboszcz przoduje. — To kierownictwo należy uznać, korzystać z niego, wzmacniać jego powagę. Parafjanin powinien znać swego proboszcza, bywać u niego, złożyć mu wizytę wstępną, jeżeli z nią bywa u innych. Powinien proboszcza szanować, popierać i z nim współpracować. Duch krytyki i buntu w stosunku do proboszcza stanowi czynnik rozkładu. Kto z proboszczem, ten z Kościołem. Kto z proboszczem "nie gromadzi, rozprasza." (Łuk. 11, 23). Czem ściślej parafja z proboszczem złączona, tem żywotniejsza.

Odbudowa jedności parafjalnej to należyte złączenie się bractw i organizacyj katolickich z życiem kościelnem parafji. Bez względu na to, jak się nazywają i jak są zorganizowane, bractwa powinny swych członków z parafją i proboszczem jednoczyć a cele swoje i prace z całością zadań parafjalnych godzić. Powinny być do rozporządzenia proboszcza oraz współdziałać z nim. Nie spełniłyby swego zasadniczego zadania, gdyby chciały stanowić jakieś enklawy religijne, z życiem parafji nie zespolone, gdyby zaniedbywały parafję albo w swych członkach nie pielęgnowały poczucia przynależności parafjalnej.

Podobnie ustosunkować się powinny do parafji wszelkie organizacje katolickie, o których już była mowa. Niech pod duszpasterskiem przewodnictwem proboszcza wspierają, bogacą i uzupełniają życie katolickie,— wzmacniając jedność parafji. Jeżeli pracy proboszcza stwarzają trudności, jeżeli są przeszkodą dla jedności parafji, jeżeli nie chcą lub nie umieją uzgodnić swych programów z całością życia parafjalnego, jeżeli wnoszą w to życie rozdźwięki, to same dowodzą swej niezdatności do apostolstwa. Wogóle cokolwiek się w parafji dzieje pod hasłem katolickiem, powinno się dziać w oparciu o czynnik hierarchiczny i przy uwzględnieniu jedności parafjalnej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na wystawie „Wiek Postępu" stacja wodna dostarczać będzie dziennie 28,000,000 galonów wody. Jest to ilość wystarczająca dla potrzeb miljona gości.

Wszelkie przewodniki telegraficzne, telefoniczne i elektryczne umieszczone są pod ziemią.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Gainsay is to speak for			
2. Inflammation of the throat is gastritis			
3. Helio is a prefix meaning moon			
4. Inamorata, in Italian, means sweetheart			
5. The Japanese art of self-defense is called wrestling			
6. Menacingly is classed as an adjective in the English language			
7. Tum-tum is a West Indian dish of boiled plantain			
8. Unction is the act of anointing as a symbol of consecration			
9. Un is a prefix signifying not or negation			
10. Grover Cleveland, twentieth and twenty-second president of United States, was of English ancestry			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

„CONTEMPORARY POLISH WRITERS".

(Pisze: Arthur P. Coleman).

Pod tym tytułem ukazał się artykuł o współczesnych pisarzach polskich, umieszczony w wydawnictwie pod tyt. „MS. — A Magazine for Writers", wydawanym pod egidą Uniwersytetu Columbia w New Yorku.

Autor artykułu, Profesor Arthur P. Coleman, docent języków słowiańskich na Uniwersytecie Columbia, jest nie tylko wybitnym znawcą języka polskiego, ale równocześnie miłośnikiem polskiej literatury tak historycznej jak i współczesnej.

Na początku artykułu swego, autor zaznacza, że współczesna literatura polska w dużej mierze czerpie swe natchnienie i tematy z okresu wojennego pomiędzy rokiem 1914 a 1921. Stosunki w owym czasie tak się szybko zmieniały, a niepewność jutra była tak przygnębiająca, że dopiero po pewnym czasie można było wrażenia swe opanować i ująć w formę literacką.

Siłą wypadków dziejowych tysiące Polaków znalazło się poza obrębem kraju, poczynając od Adrjatyku do Niemiec północnych i od terenów Francji aż do obszarów wschodniej Syberji.

Pozostał zapas wrażeń i wspomnień niezwykłych, często awanturniczych, z których współczesna literatura polska czerpie swe natchnienie.

Pierwsze miejsce pomiędzy pisarzami polskimi, zdaniem pana Colemana zajmuje Ferdynand Goetel, który po mistrzowsku ujął swe wrażenia wojenne w formę literacką. Z jego dzieł dobrze znaną jest w Ameryce powieść pod tytułem "From Day to Day".

Jerzy Kossowski w swych dwóch powieściach "Brick House", i "The White Manor" opisuje życie wsi polskiej w dobie obecnej. Lecz w powieści wojennej pod tyułem "Death in the Sun", opisującej przygody więźnia wojenego zadużo miejsca poświęcił uczuciom brutalnej nienawiści, która wypacza ludzkość podczas wojny. Zdaniem autora nienawiść nie powinna mieć miejsca w produkcjach literackich.

Przedstawicielem przeżyć Polski w jej stosunku do Rosji jest pan Jan Kucharzewski, który w powieści "From the White Tsar to the Red" opisuje przewrót rewolucyjny w Rosji i jego wpływ na stosunki w Polsce.

Profesor Coleman zwraca uwagę na ogromne zainteresowanie się społeczeństwa polskiego kulturą i zwyczajami obcych krajów, dlatego wrażenia z podróży Ossendowskiego, "Nowa Kołchida", opowieść o Stanach Zjednoczonych przez Wac. Gąsiorowskiego, a także "Stany Zjednoczone Ameryki Pólnocnej", przez profesora Romana Dybowskiego — cieszą się wielką popularnością w Polsce.

Pozatem autor wymienia Bronisławę Ostrowską—pisarkę dramatyczną, Janusza Meissnera — autora przygód lotniczych, Zofję Małkowską—autorkę objawów życia współczesnego, Jana Wiktora — z zawodu dziennikarza i autora scen z życia miejskiego, i Brzeczkowskiego, który opisuje chaotycznie ustroje życia powojennego. Jako ciętego satyryka autor wymienia Kornela Makuszyńskiego, podkreśla talent autora lekkich komedyj Perzyńskiego, oraz satyryka zagadnień naukowych Brunona Winawera.

Z pośród młodych poetów wyraża uznanie dla J. A. Gałuszki, Janty-Pałczyńskiego, Juljana Ejsmonda, który zmarł przedwcześnie przy wypadku samóchodowym w Zakopanem, a także pochlebnie wyraża się o młodej poetce Kazimierze Iłłakowiczównie.

Profesor Coleman kończy swój artykuł streszczeniem następującem:

"Na ogół współcześni pisarze polscy pilnie studjują kulturalną działalność innych krajów i mają skłonność do wyjawiania swych poglądów w literaturze dziennikarskiej. Stąd pochodzi ich niezwykła sympatja dla przejawów życia nowoczesnego, szczególniej w wielkich miastach. Teraźniejsze polskie produkcje literackie nie są oparte na mrzonkach romantycznych, lecz na bystrej obserwacji życia rzeczywistego. Przedewszystkiem są to objawem doby obecnej.

Chociaż Polska po Reymoncie nie wydała jeszcze pisarza, którykolwiek zdołał mu dorównać, to jednak jest z pół tuzina obiecujących młodych autorów, którzy rokują dobre nadzieje na przyszłość.

Nie należy zapominać, że Polska współczesna jest młodem, pełnem tężyzny Państwem, które ma wielką przyszłość przed sobą. Kraj, który był pod wpływem trzech systemów kulturalnych, w szybkiem tempie zaciera te różnice, a psychologja z okresu zaborców przechodzi coraz bardziej do przeszłości.

Skoro ten proces konsolidacji zostanie zakończony, droga będzie otwarta dla zjawienia się nowego Sienkiewicza".

Rozprawa profesora Colemana świadczy o tem, że orjentuje się on doskonale w kierunkach nowoczesnej literatury polskiej i jego psychologji.

Wśród filologów amerykańskich jest to dziś najbardziej płodny i twórczy znawca spraw polskich.

Liczne rozprawy i artykuły profesora Colemana przyczyniają się niemało do szerzenia znajomości Polski wśród inteligencji amerykańskiej.

New York,
dnia 24go kwietnia, 1933 r.

Rozkaz Okręgu 1go S. W. A. P. w Ameryce.

Koledzy:—

W środę, dnia 3go maja przypada Święto Narodowe i w tym to dniu staraniem Konsulatu Gen. R. P., o godzinie 9tej rano, w kościele św. Trójcy odbędzie się uroczyste nabożeństwo oficjalne. Zawiadamiając o tem, Okręg 1-szy S. W. A. P. w Ameryce bierze udział w nabożeństwie i apeluje do wszystkich Placówek Okręgu 1-go S. W. A. P., aby się stawiły jaknajliczniej w mundurach lub z odznakami ze sztandarami i administracjami na czele. — Zbiórka o godz. 8:30 rano przed kościołem św. Trójcy. — Cześć. — Zarząd Okręgu 1-go S. W. A. P.: S. Krygowski, prezes; B. Zub, wiceprezes; B. Holajn, sekretarz; M. Pęczkowski, skarbnik.

W Texas grosernicy zaczynają płacić aptekarzom pięknem za nadobne. Jeżeli aptekarze mogą sprzedawać artykuły spożywcze, to i grosernicy mogą mieć na składzie mydło do golenia, pastę do czyszczenia zębów, rozmaite pastylki itp.

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD STUBBY GRACIE SNOOKS BUD CLARA MOM

DAD STARTED TO PICK THIS ROCK OUT OF HIS BACKYARD GARDEN WITH HIS FINGERS.

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc. 5-2

MORE ALARMING INFLATION!

MIGOSH! THIS IS TERRIBLE — HUNGRY G.O.P. — DEMOCRATS — CONTINUED POPULARITY — PUBLIC FAVOR

Polonja Chicagoska Czyni Przygotowania Do Przyjęcia Ambasadora Patka.

P. Ambasador Będzie Gościem Całej Polonji.

Do Chicago przybywa w sobotę, dnia 6 maja, J. E. Ambasador Polski, p. Stanisław Patek, aby wziąć udział w uroczystościach majowych i zapoznać się z Polonją chicagoską.

Za inicjatywą Konsula Generalnego p. Tytusa Zbyszewskiego, odbyły się dotychczas trzy zebrania, na których omawiano sprawę przyjęcia dostojnego gościa, który pierwszy raz do Chicago przybywa. W zebraniach tych udział biorą wszyscy przedstawiciele naszych organizacyj i prasy polskiej.

Na jednem z posiedzeń wybrano Komitet Egzekutywy, który stanowi zarazem Komitet Przyjęcia pana ambasadora. Do komitetu tego należą: — Konsul Generalny p. T. Zbyszewski; prezesi polskich organizacyj: p. J. Romaszkiewicz, Z. N. P.; p. J. J. Olejniczak, Z. P. R. K.; pani A. E. Napieralska, Związek Polek; p. W. Sosska, Macierz Polska i sekretarz komitetu, redaktor F. S. Barć.

Z komitetem głównym serdecznie współpracuje egzekutywa Okręgu XV, Z. N. P.

Na posiedzeniu, jakie się odbyło zeszłego czwartku w biurze Konsulatu Polskiego, postanowiono urządzić wspólny bankiet w hotelu Palmer, w niedzielę, dnia 7-go maja, na którym to bankiecie ambasador Patek będzie gościem całej Polonji miasta Chicago i wybrano Komitet Bankietowy w którego skład weszli: — redaktor Przydatek, jako przewodniczący, dr. Żurawski, redaktor Barć pp. Michalak, Kaczmarek, Hinkelman i pani E. Deka.

Na posiedzeniu tem ustalono następujące przedstawicielstwo — Konsulat Generalny, Związek N. P., p. Kaczmarek; Zjednoczenie P. R. K., dyr. J. P. Grzemski; Związek Polek, p. A. E. Napieralska; Macierz Polska, p. E. Deka; Dziennik Chicagoski, redaktor J. Przydatek; Dziennik Związkowy, red. K. Piątkiewicz; Dziennik Zjednoczenia, red. F. S. Barć; Zw. Klubów Małopolskich, p. S. Babiarz; Stow. Dentystów, dr. Mioduszewski; Legjon Amerykański, kapt. Hetman; Legjon Polskich Weter. Armji Am., kapt. M. Głód; Stow. Polskich Kupców, W. Wieczorek; Liga Polskich Kobiet, p. E. Paradzińska; Ekspozytura Krzyża Legj., A. Hinkelman; P. U. L., dr. Fox; Koło Odczytowe, dr. K. Żurawski; Stow. Profesorów, dr. Sampoliński; Związek Śpiewaków Polskich, Wł. Panka; Stow Studentów Polskich, p. T. Trzyna, oraz sędzia sądu okręgowego, p. P. Schwaba.

Zebrani wysłuchali telegramu ambasadora Patka, w którym donosi, że pragnie być gościem całej Polonji w Chicago i że przybywa dnia 6 maja, o godzinie 5:30, koleją Pennsylvania na Union Depot. Wraz z p. ambasadorem przybywa radca p. Sokołowski.

Konsul Generalny doniósł zarazem, że pp. Dewey i McCormick przyjęli członkostwo w Komitecie Recepcyjnym.

Zaznaczyć należy, że gen. Górecki przybywa do Chicago w sobotę rano, jako gość Legjonu Amerykańskiego.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Dwudziestu-pięciu pracowników i pracownic w biurze spółki H. J. Heinz Company, pr. 342 North Western ave. musiało się położyć na podłodze, kiedy bandyci, a było ich pięciu, zajęci byli rabowaniem kasy. Bandyci ci skradli $533 w gotówce i uciekli. Charles Ackermann, 2910 South Albany ave., który nie dość szybko otwierał kasę został kopnięty przez jednego z bandytów.

— Zwłoki Williama Hazelbauera, lat 25, z pnr. 341 W. 42ga ulica znaleziono przedwczoraj na bruku, przy narożniku 75ej ulicy i Cornell ave. Był on postrzelony dwukrotnie, w piersi i jamę brzyszną. Zwłoki rozpoznano w kostnicy powiatowej. Jestto bandyta, który został postrzelony podczas napadu bandyckiego w składzie delikatesów pnr. 6530 So. Halsted ulica, przez Harry Ragnita, 1243 West 74ty place, prywatnego stróża nocnego.

— 36 sędziów municypalnych nie zgodzi się z aktem kontrolera miejskiego Szymczaka i odesłano sprawę pensji za trzy miesiące 1933 roku z powrotem do szefa sądu municyjalnego Jana J. Sonsteby. Gra tu rolę głównie obcięcie pensji za 48 dni jaką klercy, woźni i pracownicy sądu municyjalnego musieli przyjąć zgodnie z budżetem uchwalonym na rok 1932. Sędziowie ci są przeciwni zniżce ich pensji z $10,00 rocznie do $8,666 rocznie. Na zebraniu własnem sedziowie zniżki tej nie zatwierdzili i nie przyjęli.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJĘ JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE),
którego biuro mieści się p. nr.
1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem, życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

ASEKURACJA AUTOMOBILU—II.

"Wiele Liability Insurance mam mieć?" — W oznaczeniu sumy protekcji przeciw odszkodowaniom jaką się powinno nieść, musimy mieć wzgląd na dwie rzeczy. Pierwsze, jaki jest najwyższy prawdopodobny wyrok, który może być dany; drugie, jaka jest całkowita wartość dzisiejszej i spodziewanej własności właściciela polisy? Musimy pamiętać, że parę lat temu wyroki automobilowe rzadko przewyższały $10,000, lecz dzisiaj wyrok na $10,000 jest rzeczą pospolitą i wyroki na nawet $100,000 i więcej są czasem dane. Wyrok sądowy, prócz zabrania dzisiejszej własności, może zawiązać teraźniejszy i przyszły zarobek i jakąkolwiek własność w przyszłości.

Raty za "Automobile Liability Insurance" robione są na podstawie $5,000-$10,000 minimum. Znaczy to, że ochrona ta ogranicza do $5,000 za uszkodzenie lub śmierć jakiej jednej osoby i, podległe temu ograniczeniu od osoby, do $10,000 za uszkodzenie lub śmierć więcej niż jednej osoby w jakim jednym wypadku. Większe granice, dostateczne do wymagań indywidualnych potrzeb właściciela, można zakupić za małą dodatkową sumę. N. p. polisa na $10,000-$20,000 kosztuje tylko 15 procent więcej niż $5,000-$10,000, a polisa na $20,000-$50,000 tylko 30 procent ponad minimum, itd.

Deflacja a wyroki.

Chociaż własności nieruchome, inwestycje, i większość produktów są ocenione o wiele niżej aniżeli były kilka lat temu, wyroki w sprawach "automobile liability" są nadal dane na wysokie sumy. Coraz więcej staje się ważnem mieć protekcję dostateczną na spotkanie jakiegokolwiek wyroku, przez sąd danego. Rozważmy na chwilę ciągle się zwiększający hazard wobec którego nieubezpieczony automobilista dziś stoi. Przypuśćmy, że w roku 1929 właściciel automobilu miał inwestycje warte $25,000. Gdyby w tym roku dano przeciw niemu wyrok za odszkodowanie na $5,000, mógłby go spłacić przez sprzedaż bondów lub akcyj wartości $5,000, — i miałby jeszcze $20,000. Dziś jednakowoż, te akcje lub bondy mają wartość, może, $8,000. Po spłaceniu wyroku na $5,000, zostałoby mu tylko $3,000. — Wartość własności nieruchomych (real estate) jest tak samo zniżona; jeśli majątek człowieka składa się po większej części z tej formy, miałby on nawet więcej kłopotu by spotkać taki wyrok, gdyż przymusowa sprzedaż nie przyniosłaby nawet normalnej dzisiejszej niskiej ceny. Oczywiście, dostateczna ochrona, przeciw odszkodowaniom jest dzisiaj konieczniejsza niż dawniej, ponieważ polisa, od „Automobile Liability" może być jedyną rzeczą stojącą między właścicielem samochodu i bankructwem.

Wyższe raty asekuracyjne okazują obecność groźniejszych hazardów. Zamiast czucia, że premje wygórowano do tego stopnia, że człowieka nie stać na asekurację, wyższe raty powinny być ostrzeżeniem, że protekcja jaką mu jedynie asekuracja może dać jest mu dziś konieczniejszą niż kiedykolwiek w przeszłości. Jeżeli kompanje asekuracyjne, których raty robione są na podstawie skupienia szkód poniesionych, zniewolone są swe raty zwiększyć by sytuację spotkać, niewątpliwie szanse jednostki uniknienia wypadku z prawie niechybną, wynikającą szkodą są za wielkiem ryzykiem dla pojedyńczej osoby lub firmy.

Kupno ubezpieczenia na podstawie znanego kosztu.

Polisa wydana przez kompanję akcyjną różni się od polisy wydanej przez t./zw., wzajemną ("mutual") lub obopólną ("reciprocal") kompanję tem, że pierwsza daje ochronę na podstawie znanego kosztu, podczas gdy drugie podległe są przystosowanie (adjustment) premji przy końcu terminu polisy i możliwym asesmentom w razie niewypłacalności kompanji. Silna kompanja akcyjna ma raty które polegają na doświadczeniu, i stoi nieodwołalnie przy swych kontraktach, bez otaksowania swych właścicieli polis, gdy jej straty przenoszą jej dochód. Ponieważ człowiek kupuje ubezpieczenie, by uniknąć ryzyka/straty, zdawałoby się nader nielogicznem brać szanse w wyborze kompanji.

Oszczędzenie(?) paru dolarów na początku nie może wynagrodzić za możliwość dodatkowego asesmentu, lub nawet możliwość nie posiadania ubezpieczenia wcale, jeśli tania kompanja upadnie i zabraknie jej w czasie, gdy protekcja jaką miała dać jest konieczna. Więc, w wyborze kompanji powinno się akuratnie dowiedzieć o jej przeszłości, jej teraźniejszym stanie i przyszłym widokom.

W końcu, nadmieniamy ponownie, kładziemy szczególny nacisk na wielką ważność wyboru SILNEJ kompanji. Często się zdarza, że kompanja która tylko pół roku temu otrzymała od "Best's Rating Service" ocenę i "A" (Excellent), dzisiaj jest w rękach przejemcy. Niedawno, "Best's Service" (najpoważniejszy autorytet co do kompanij ubezpieczeniowych) radziło swym abonentom, by nie zważali na opublikowane oceny (Ratings) kompanij indemnizacyjnych (Casualty and Surety Companies), aż do późniejszego zawiadomienia. Przestroga w tem jest oczywista. UWAŻAĆ Z WYBOREM KOMPANJI!!!

*

Panu Wład. M.: Radzę obrać silniejszą kompanję. Kompanja, o której pan wspomniał nie jest uznana we wszystkich stanach względem "finansowej odpowiedzialności". Szczegółowe informacje otrzyma pan za kilka dni.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

BE SURE BOTH FEET ARE POINTING THE SAME WAY WHEN I LET YOU DOWN!

KEEP YOUR CHIN UP!

HEE! HEE!

TOWING — DAY & NIGHT SERVICE

LOTTA BULK IS THE LATEST MEMBER OF THE YOUNGER SET TO TAKE UP THE ROLLER SKATING FAD, HER BROTHERS ARE GIVING HER A FEW POINTERS

© 1933 Lee W. Stanley Central Press 5-2-33

KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

W przyszły piątek, dnia 5go maja, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgu 2-go, w sali im. Jul. Słowackiego. Zwracamy uwagę prezesom, prezeskom, naczelnikom i naczelniczkom Gniazd, iż z powodu pewnych zmian na ostatnim posiedzeniu Wydziału, sprawa następnego Zjazdu Okręgu 2-go nie będzie obradowany na tymże posiedzeniu, lecz na posiedzeniu pełnego Wydziału, które się odbędzie w trzeci piątek dnia 19go maja. Prosimy wspomnianych urzędników stawić się w dzień ostatnio podany. — T. Sawicki, prezes; W. W. Kościański, sekr.



M. Łopacińska, przewodnicząca Komitetu Zabaw i Przyjęć Festynu Sokolego.

Tak starzy jak i młodzi wybierają się bardzo licznie na Wielki Sokoli Majowy Festyn, urządzany staraniem Komitetu Zabaw i Przyjęć, w przyszłą sobotę wieczorem, dnia 6go maja b. r. w Hotelu Sherman (w Śródmieściu) ażeby doskonale się ubawić, równocześnie zapoznać się z miejscem, gdzie przeprowadzony będzie Zjazd Sokolstwa oraz dopomóc Komitetowi Przed-Zlotowemu zebrać fundusz na pokrycie kosztów Zlotowych.

Tylko kilka dni czasu pozostaje dla tych, którzy się nie zaopatrzyli w bilety po zniżonej cenie (50 centów) albowiem przy kasie będą kosztowały 75c. Komitet wytęża siły ażeby liczną Publiczność zadowolnić, przysposobił wiele niespodzianek.

Druhny i druhowie są proszeni doręczyć bilety nie sprzedane i należytość sekretarce komitetu, dhnie M. Lewandowskiej, w piątek 5go maja, w sali im. Jul. Słowackiego, o godzinie 8:00 wieczorem.

*

W życiu ludzkiem często się zdaża, iż najlepsze przyjaciółki lu przyjaciele stawają się rywalami i przeciwnikami, w pewnych dążeniach.

Rywalizację i przeciwnictwo takie wyrządził obecnie prowadzony Kontest Popularności, przez Komitet Finansowy, w celu wybrania druhny, która w czasie Walnego Zlotu i Zjazdu będzie zasiadała jako Królowa. Prawie, że każde Gniazdo wysunęło kandydatkę, dla której starają się zdobyć palmę pierwszeństwa. Kontestanki proszone są o doręczenie bloczków i należytości na ręce przewodniczącego, dha St. Sikory, 2632 S. Cicero ave., gdzie równocześnie mogą otrzymać dodatkowe bloczki. Kontest kończy się z dniem 24go czerwca b. r., bloczki doręczone później nie będą liczone. Ogłoszenie rezultatu i koronacja Królowej odbędzie się w sobotę 1go lipca, w Sokolni Gniazda 49go w Cicero, Ill.

*

Walny Zlot i Zjazd Sokolstwa zbliża się bardzo szybko. Wątpliwem jest ażeby, która druhna lub druh, nie powziął sobie za obowiązek, być naocznym świadkiem finałów zlotowych, które odbędą się 9go lipca na Polu Żołnierza (Soldiers Field).

Chociaż wstęp na finały zlotowe będzie wolny, jednakowoż Pole Żołnierza znajdować się będzie na terenie Wystawy Światowej gdzie wszyscy (oprócz ćwiczących) muszą się wykazać biletem. Komitet Przed-Zlotowy bilety już ma, są one wartości 75c a obecnie sprzedawane po 50c, trzeba zaznaczyć że Komitet Wystawy bilety te sprzedawać będzie tylko do 25go maja. Pozostaje nie spełna jeden miesiąc do zaopatrzenia się w bilety wstępne. Administracje Gniazd są proszone o powzięcie kroków, przez zbieranie zamówień na takowe, lub też stworzenie Komitetu, któryby się tą sprawą zajął, tak ażeby na posiedzeniu Gniazda w bieżącym miesiącu Komitet Przed Zlotowy mógł doręczyć potrzebną ilość biletów, podkreślamy że bilety te są płatne zgóry, prosimy więc ażeby przy zamówieniu Komitet lub Administracja Gniazda należytość miały gotową.

*

Z okazji 25ej rocznicy założenia, Gniazdo Starszych Sokolic Nr. 133 S. P. w Am., Gr. 1141 Z. N. P., obchodzi w najbliższą niedzielę 7go maja Srebrny Jubileusz.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9ej rano w kościele św. Jana Bożego, przy 52ej i S. Throop ul., gdzie na intencje Gniazda odprawiona będzie Msza św., zaś o godzinie 10:30 Msza św. za zmarłe druhny.

O godzinie 2ej po poł. zbiórka zaproszonych Organizacji oraz Wydziału Okręgu 2go i Gniazd Sokolic w Domu Polskim, przy 51ej i S. Racine Ave. i wymarsz do sali parafjalnej św. Jana Bożego, gdzie odbędzie się program.

*

Wieczorem o godzinie 7ej, w sali Depositors Banku, przy 47ej i S. Ashland Ave., odbędzie się Bankiet Jubileuszowy, później zabawa taneczna. Cena biletu na bankiet $1.50.

Do licznego udziału w uroczystościach Jubileuszowych uprzejmie zaprasza się Organizacje, Gniazda i całą Polonję.

Za Komitet: J. Sobieraj sekr.

MUNDURUJMY SIĘ KTO MOŻE!

Czasy ciężkie, to prawda wielu, bardzo wielu naszym członkom brak nawet chleba i najniezbędniejszych potrzeb, ale olbrzymia większość nie odczuwa jeszcze w takim stopniu "depresji", by kochając Sokolstwo prawdziwie — dla jego większej chwały, dla należytego zaprezentowania go na zewnątrz, nie mogła się zdobyć na sprawienie sobie z powodu zbliżającego się Zlotu w Chicago przepisowego munduru. Ten mundur błękitny jest naprawdę piękny i przyjęty został dlatego, aby w najdłuższe lata przypominał Wychodźtwu i Polsce najwnioślejszy nasz czyn — stworzenie Armji Błękitnej.

Obecnie w błękit ustroiliśmy wszystkie nasze drużyny soko-lo-harcerskie. Na Zlocie w Chicago zobaczymy do 2-ch tysięcy naszych najdroższych dzieci w błękicie, należy więc wytężyć wszystkie siły, aby o ile możności także jak najwięcej starszych druhen i druhów stanęło w tym kolorze w szeregu.

Na boisku zlotowem patrzeć na nas będą oczy kilkudziesięciu tysięcy widzów — w defiladzie, w czasie Mszy św. Polowej — powinniśmy wszyscy, kogo tylko stać na to z szeregu starszych druhen i druhów zamanifestować **mundurem, naszą** przynależność do tej pięknej organizacji.

Na najbliższem posiedzeniu każdy prezes, każdego gniazda powinien zaapelować do tych, co się wybierają na Zlot, aby o ile ich stać na to sprawili sobie mundur.

JAKIM BĘDZIE PAMIĘTNIK ZLOTU I ZJAZDU.

Zlot i Zjazd Sokolstwa Polskiego — który niezadługo odbędzie się w Chicago, Ill., przypada w 250 rocznicę wielkiego historycznego zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem, gdzie król Jan Sobieski raz na zawsze złamał potęgę muzułmańską.

Jest to rocznica oswobodzenia krajów chrześcijańskich od napadów tureckich i rocznica ocalenia całego chrześcijaństwa od jarzma tureckiego.

Świat może zapomniał o wielkiem dziele króla polskiego, Jana Sobieskiego, lecz my, Polacy, nie możemy zapomnieć bo jesteśmy z tego dumni, że w historji zapisano nas jako obrońców chrześcijaństwa, obrońców wiary.

Dlatego też komitet Pamiętnika, zabierając się do pracy, pomny chwały rycerstwa polskiego z pod Wiednia, chce oddać cześć cieniom tych bohaterskich huzarów, co z szumem stkrzydeł i brzękiem swej zbroi pędzili w bój taki wicher, za Boga i Ojczyznę.

Odsiecz Wiednia w roku 1683 musi się odbić potężnem echem w Pamiętniku Zlotu i Zjazdu sokolego, odbywających się w 250 rocznicę.

Zlot i Zjazd ten dla Sokolstwa w Ameryce z pewnością będzie epokowym, niezapomnianym, jak Zlot Sokolstwa w Krakowie, w roku 1910, zapisany jako Zlot Grunwaldzki, bo przypadł w 500 rocznicę zwycięstwa króla Jagiełły nad Zakonem Krzyżackim, a zatem nad niemczyzną.

Tu chcemy podać plan Pamiętnika i określić mniej więcej materjał jaki Komitet pragnie zgromadzić.

Musimy powiedzieć, że sama okładka — opracowana przez p. Wł. Krawca, artystę rysownika w Dzienniku Chicagoskim, przedstawiająca myśl że Zlot i Zjazd odbywa się w rocznicę odsieczy Wiednia, podczas wystawy światowej w Chicago, sama ozdobi nasz Pamiętnik o tyle, że każdy sokół i każda sokolica będzie chciała mieć egzemplarz dla siebie.

Pozatem w pamiętniku będzie bardzo wiele różnych zdjęć z życia sokolego, tak, że pamiętnik ten będzie albumem Sokolstwa. Opisy będą następujące:

1) Sokolstwo Polskie w Ameryce.

2) Sokolstwo obecnie w Polsce.

3) Związek Sokolstwa Wszechsłowiańskiego.

4) Przegląd gniazd i okręgów Sok. Pol. w Am.

5) Prace przygotowawcze do zlotu i zjazdu.

6) Teren wystawy i boiska zlotowego "Soldiers Field".

Komitet apeluje do gniazd jeszcze raz, aby nadsyłały fotografje lub klisze swych zastępów piłki metowej, koszykowej, ćwiczących, akrobatów, oddziałów doboszy i trębaczy, zdjęcia obozów letnich, z czasów rekrutacji do Armji Polskiej itp., a materjał taki, o ile zostanie przyjęty przez komitet, będzie umieszczony w pamiętniku darmo.

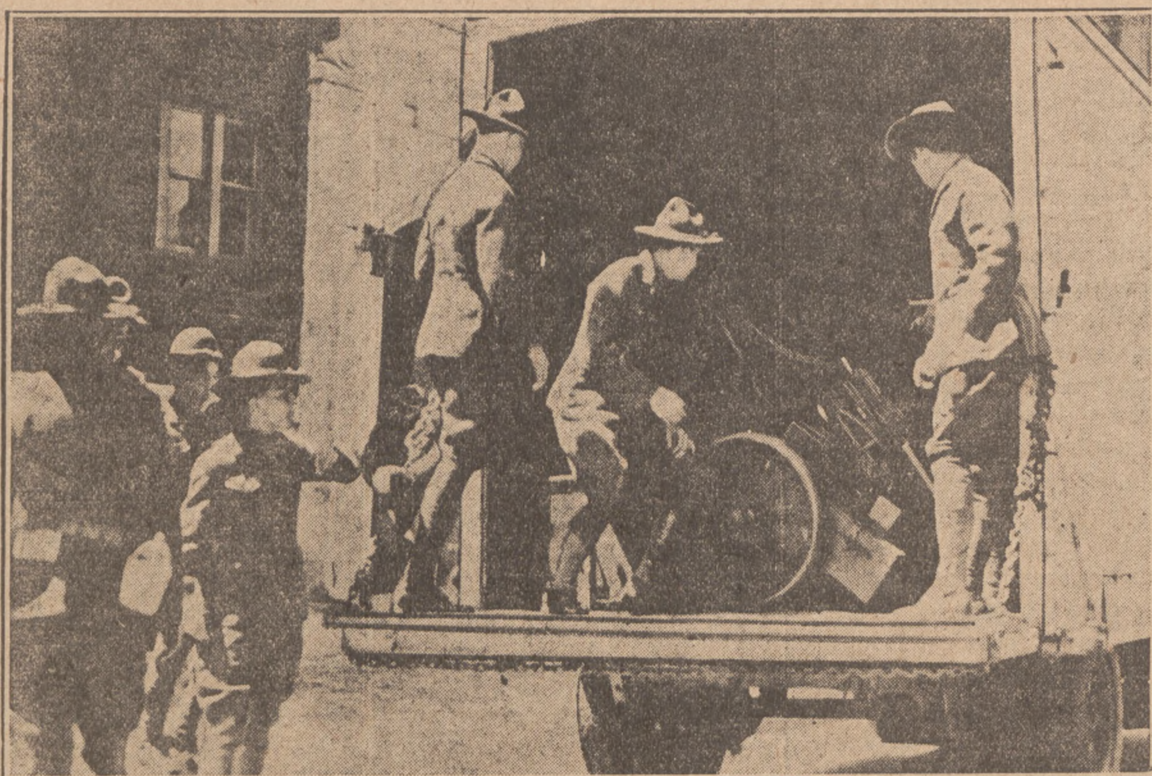
Komitet dalej prosi jak najmocniej gniazda i okręgi całego Sokolstwa, aby raczyli pomóc komitetowi wydać to dzieło przez umieszczenie płatnego opisu lub kliszy gniazda czy też okręgu.

Koszt jest niewielki, bo tylko $15 za całą stronę a $10 za pół. Dlatego ten minimalny koszt dla gniazd i okręgów został ustalony aby dać wszystkim sposobność podać opis czy też kliszę do pamiętnika.

Wszelki materjał musi być nadesłany na ręce sekretarza Komitetu Pamiętnika, dha E. Hyżego, 4920 W. 30th Place, Cicero, Ill., nie później jak do dnia 31 maja, b. r. Stanowczo nic po tym dniu nie będzie przyjęte.

Komitet Pamiętnika wie, że ma przed sobą trudne zadanie, lecz wierzy mocno, że z pomocą gniazd i okręgów, pamiętnik będzie mógł wydać okazały, składający się z dwustu stronic, bogato ilustrowany w twardej okładce, według planów ułożonych dotychczas.

WOJSKO NA WIDOWNI ROZRUCHÓW FARMERSKICH.



Żołnierze Milicji Krajowej, uzbrojeni w mitraljezy i karabiny opuszczają Sioux City, Ia., udając się do Le Mars w celu przywrócenia porządku i wyszukania uczestników tłumu, który skatował sędziego Bradley'a. (Klisza Acme).

OFIARA GNIEWU FARMERÓW.



Sędzia okręgowy Bradley, którego tłum farmerów wywlókł z budynku sądowego, pobił i usiłował powiesić, próbując wymusić od niego przyrzeczenie, że nie będzie więcej podpisywał nakazów sprzedaży farm za długi hipoteczne. (Klisza Acme).

Z Polskiego Legjonu Weteranów.

W środę wieczór, dnia 3go maja odbędzie się posiedzenie Stanowej Kwatery na Illinois, w nowej kwaterze pnr. 1670 W. Division ul. Komendant stanowy, kol. J. Wojciechowski prosi członków oraz komendantów na to posiedzenie z powodu wielu ważnych spraw. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

W czwartek wieczór, dnia 4 maja, Oddział Legjonu Pań Nr. 2gi przy posterunku Sherman, urządza "Bunco" w sali p. Draniczarka, 4839 S. Racine ave.— Prezeska pani W. Haskiewicz zaprasza weteranów i przyjaciół na ową zabawę. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

*

W sobotę wieczór, dnia 6go maja, w sali Słowackiego, Posterunek Town of Lake i Oddział Pań Nr. 4ty urządza zabawę taneczną, na którą zaprasza weteranów, panie i przyjaciół i zapewnia uczestnikom, że doskonale się zabawią.

*

W niedzielę, dnia 7go maja organizacja nasza bierze udział w wymarszu do pomnika Kościuszki i posterunki są proszone o wystąpienie w mundurach i ze sztandarami, o godzinie 1ej po południu, przy Noble i Division ul. Niech nikogo nie braknie z nas na tej wielkiej uroczystości.

*

We wtorek wieczór, 9go maja, Posterunek Cragin-Hanson Park, Nr. 18ty, odbędzie regularne posiedzenie w sali Koneckiego. Po posiedzeniu zabawa razem z Oddziałem Pań Nr. 7.

*

W niedzielę wieczór, 14go maja, w Dzień Matek — Posterunek 16ty Ironside urządza zabawę taneczną w sali Mirror Hall, 1136 N. Western ave. Komitet urządzający serdecznie zaprasza wszystkich i zapewnia miłe spędzenie czasu.

W Chicago jest najwięcej osób z nazwiskiem Johnsonów; następnie: Smithów, Andersonów, Milerów, Nelsonów i Brownów.

Z HANSON PARKU.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej, odbędzie się posiedzenie Klubu p.n. "Fullerton ave. Business Mens of Hanson Park Association" w sali parku Riis. Wszyscy kupcy i przemysłowcy są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy, wszystkich kupców obchodzące. Zaproszeni zostali odpowiedni mówcy, — którzy przedstawią wam sprawy, jakie będą powzięte dla wspólnego dobra. Najgłówniejszą kwestją jaka będzie podniesiona to jest sprawa przedłużenia linji tramwajowej na Fullerton ave.

*

Polski skład farb i przyborów żelaznych p. n. "Hanson Park Hardware Store" przeprowadził się do nowego obszerniejszego lokalu pnr. 5749 W. Fullerton ave. Na otwarcie tego składu będą dawane zwiedzającym ładne upominki.

Z HELENOWA.

Staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus, skupiającego się na Helenowie, odbędzie się zabawa taneczna połączona z niespodziankami, dzisiaj we wtorek, dnia 2go maja, w sali parafjalnej, przy Augusta i N. Western ave. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zapowiada dużo nowości i zajmujących atrakcyj.

Z TOWN OF LAKE.

Posterunek nr. 7my Pol. Legjonu urządza ze współudziałem Legjonu Pań bal bzowy, w sobotę, dnia 6go maja, w sali im. J. Słowackiego, przy 48ej i So. Paulina ul. Początek o godzinie 8ej wieczorem. Dla miłośników tańca przygrywać będzie orkiestra weterana Budziszewskiego.

*

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż gub. Horner ma z początkiem dnia 4go maja rozpocząć usuwanie dotychczasowych republikańskich urzędników i funkcjonarjuszy i zastąpić takowych demokratami. — Ciekawi jesteśmy czy Polacy w wardzie 14ej otrzymają kilka ważnych posad stanowych od gub. Hornera, względnie liderów politycznych tejże wardy.

*

W miniony piątek wieczorem w sali ob. Piotra Sikory przy 48mej i So. Marshfield ave., odbyło się posiedzenie kupców polskich z południowej strony, zrzeszonych w Stowarzyszeniu Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej. Z ważniejszych uchwał jakie zapadły na tem posiedzeniu była sprawa wielkiego wiecu kupieckiego, jaki za kilka tygodni urządzi Polsko-Amerykańska Izba Handlowa w jednej z większych sal na południowej stronie.

Germanizacja Nazw Miejscowości.

Wedle informacyj państwowego biura prasowego przechrzcone zostały w ostatnich dniach miejscowości: Zimnawoda w pow. szczycieńskim na "Hirschtal", Lipowo w pow. szczycieńskim na "Lindehorst", Jeglinek w pow. piskim na "Fichtenwalde", Zimne w pow. piskim na "Kaltenfliess." — (ZAP.)

Adwokaci Polscy Uchwalają Współpracować z Pol. Stow. Opieki Społecznej.

W ub. czwartek w lokalu tutejszej Izby Adwokackiej (Bar Ass'n), odbyło się miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Adwokatów Polskich, któremu przewodniczył prezes adw. Stefan Adamowski, a sekretarzowała adw. panna H. Rzeszotarska; lista obecnych zawierała 33 nazwiska, — liczba ta jest przeciętną cyfrą frekwencji posiedzeń organizacji adwokatów polskiego pochodzenia.

Kwietniowe posiedzenie było bardzo ważne, a akcja tam powzięta nietylko ma na celu dalszy rozwój stowarzyszenia lecz także przyczyni się pośrednio dla dobra całego społeczeństwa polskiego w m. Chicago.

Obecnie zorganizowani prawnicy polscy żywo zainteresowali się akcją opieki społecznej i zgodnie z decyzją zapadłą na przed ostatniem zebraniu zaproszono pracowniczkę biura Pol. Stow. Opieki Społecznej, pannę Marję Midurę, dla zapoznania adwokatów naszych z pracą prowadzoną przez tą organizację. Prelegentka z wielkiem zrozumieniem przedmiotu przedstawiła zebranym jak smutnie przedstawia się w stosunku do innych narodowości polska w tym kierunku akcja, podkreślając jednocześnie konieczność nietylko jej dalszego kontynuowania, lecz i rozszerzenia dla dobra imienia polskiego w naszym mieście. Panna Midura przytoczyła cały szereg danych statystycznych i rzeczowych opartych na sprawozdaniach urzędowych.

Debaty po referacie; dalsza współpraca.

Po referacie prelegentki wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której głosy zabierali: adw. Juljusz Śmietanka prezes Stow. Opieki Społecznej, referendarjusz M. Górski, Ant. Mazurk, L. Nyka, W. Zygmunt, ald. Z. Kadow, T. Szmergalski i inni. Między innemi poruszono sprawę, ażeby adwokaci polscy poświęcali pewną ilość godzin swej praktyki zawodowej w sądach dla małoletnich, — i tam przed pulpitem sędziego stawali w obronie niedoszłych wiekiem złoczyńców, którzy w wielu wypadkach dostali się w kłopoty z przyczyn od nich niezależnych.

Sprawą tą zainteresowano się szczerze, a na wniosek adw. W. Zygmunta uchwalono na następne posiedzenie stowarzyszenia zaprosić jeszcze sędziów naszych w osobach, Edwarda Schefflera, M. Kaspra i J. Prystalskiego i Gutknechta, którzy zasiadają w komisji kryminalnej, oraz kapitana policji Pałczyńskiego, kapitana P. Tomczaka — i w ich obecności kwestje te będą omawiane nadal, rezultatem których może być to, że Stow. Adwokatów Polskich zacznie na dobre kolaborować dla dobra imienia polskiego na tle akcji społecznej i zapobiegawczej.

Stworzenie krajowej organizacji adwokatów.

Zorganizowani prawnicy polskiego pochodzenia w Chicago na serjo myślą o powołaniu do życia organizacji ogólno-krajowej na wzór „American Bar Ass'n", a nawet jest już gotowa konstytucja w opracowaniu adw. J. Wojnowskiego (Weynne), który powiadomił zebranych o tym fakcie. Obecnie komitet przedzjazdowy, do którego wchodzą adwokaci: M. Kilanowski, J. Weynne i Ant. Mazurk, — znosi się z adwokatami polskiego pochodzenia w całym kraju. Zjazd odbędzie się w dniach 17 i 18 lipca w Congress hotelu, w konsekwencji którego ma się zrodzić nowa placówka w postaci ogólno-krajowej organizacji adwokatów polskich praktykujących w tym kraju. Przewodniczący komitetu zabaw adw. E. Fleming podał do wiadomości, że po zjeździe to znaczy dnia 19 lipca odbędzie się zabawa taneczna urządzana wspólnie przez komitet przedzjazdowy wyłoniony z ramienia towarzystw, lekarzy, dentystów i oddziałów pań w „Gold Room" w Congress hotelu. Pokoje dla odbycia zjazdu prawników zostały już zaangażowane przez adw. M. Kilanowskiego.

Za polskiemi adwokatami w ślad idą inni.

W pierwszej części posiedzenia adw. Leon Nyka podał do wiadomości, obecnych, że adwokaci pochodzenia słowackiego zwrócili się do niego z prośbą o udzielenie informacji w odniesieniu do Stowarzyszenia Adwokatów Polskich na wzór którego nasi pobratymcy chcą tak samo stworzyć własną organizację zawodową.

W imieniu komitetu tygodnia polskiego na wystawie przemawiał adw. Leon Nyka i adw. M. Kudlick, z którym też zorganizowani adwokaci współpracują na tle uzgodnienia programu.

Po wyczerpaniu wszelkich spraw posiedzenie, które przeciągnęło się dłużej niż zwykle, a to z powodu tylu ważnych spraw, na odpowiedni wniosek zostało odroczone.

PRZYMUSOWY POCAŁUNEK.



Scena w Primghar, Ia., gdzie farmerzy zmusili pomocnika szeryfa, asystującego licytacji farmy za długi hipoteczne, do ucałowania na klęczkach flagi amerykańskiej. Zajście to poprzedziło napaść na sędziego Bardley'a w Le Mars, Ia. (Klisza Acme).

UNIWERSYTET LITEWSKI W KŁAJPEDZIE?

Powołując się na pisma litewskie, Konigsberger Allgemeine Zeitung donosi, że delegacja studentów uniwersytetu kowieńskiego zwróciła się z prośbą do ministra oświaty o założenie w Kłajpedzie uniwersytetu. Według innych pism litewskich w przyszłym roku ma zostać założona w Kłajpedzie akademja handlowa. (ZAP.)

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W piątek rano nabożeństwo do Najsłod. Serca Pana Jezusa a wieczorem do Matki Boskiej, nabożeństwo majowe.

*

Dzień Matek w tutejszej parafji będzie obchodzony dnia 7go maja po południu w sali większej parafjalnej. Dziatwa szkolna, jak już poprzednio było ogłoszone, od dłuższego czasu przyszykowuje wspaniały program na tą okazję. Siostry nauczycielkii dokładają wszelkch starań, ażeby zabawa wypadła jak najznakomiciej.

*

Weteran wojny światowej, szeroko znany w kołach amatorskich sztuk teatralnych i niezmordowany pracownik na niwie społecznej, p. Stanisław Matuga, po przebytej operacji, przychodzi szybko do zdrowia.

*

Wycieczka abiturjentów i abiturjentek szkoły św. Wacława na DeKoven odbędzie się w tym miesiącu. Przygotowania w toku a bliższe informacje podamy w swoim czasie.

*

Pierwsza Komunja św. odbędzie się w tutejszej parafji w pierwszych dniach czerwca. Liczba w tym roku dziatwy przystępującej do pierwszej Komunji św. będzie nie liczna, a jednak parafja jest dumną, bo pomimo ciężkich czasów jakie obecnie panują, w parafji św. Wacława na DeKoven niema ani jednego dziecka, któreby nie uczęszczało do szkoły parafjalnej.

*

Dziewice Różańcowe żwawo krzątają się i przyszykowują ta neczną zabawę, która się ma odbyć dnia 27go maja. Zabawa odbędzie się w sali parafjalnej.

*

Państwu Ryszardowi i Dorocie (z domu Becker) Rappom urodził się synek. Chrzest odbył się w ubiegłą niedzielę. Malcowi nadano imiona Ryszard, Jerzy. Chrzestnymi byli p. Jerzy Becker i pani Heena Goetz.

*

W ubiegłą środę odbył się pogrzeb śp. Alojzy Proseta, 65 letniej staruszki, zamieszkałej pnr. 1717 S. Jefferson ul. Pani Proseta zamieszkiwała stale w dzielnicy DeKoven i należała do parafji św. Wacława przez ostatnie 46 lat. Miejscowy proboszcz X. Sampoliński eksportował zwłoki z domu żałoby, a po Mszy św. wygłosił egzortę. Zmarła osierociła 3 córki, 2 zięciów, 2 braci i 5ro wnuków.

*

W sobotę grono szczerych przyjaciół urządziło miłą niespodziankę pp. J. Trojan z De Koven ul. Około godziny 9:30 wieczorem urządzili najście domu pp. Trojan osoby następujące: pp. A. Senol, pp. L. Such, pp. J. Siwula, pp. J. Stoch, pp. S. Wall, pp. J. Drechny i pani Tekla Kukuła ze swoją córką Marjanną. Niespodziankę urządzono z okazji przeprowadzenia swego interesu przez p. Trojan na nowe miejsce.

*

Tow. Kadetów Jerzego Washingtona będzie miało swoje regularne posiedzenie we czwartek w sali szkolnej, o zwykłym czasie.

*

Tow. Najśw. Imienia Jezusa będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w piątek wieczorem po nabożeństwie. Obecność wszystkich członków jest pożądaną.

*

Tow. Matki Boskiej Gromnicznej odbędzie swoje posiedzenie wtę niedzielę, tj. dnia 7go maja w zwykłej sali i o zwykłym czasie. Obecność wszystkich członkiń jest wielce pożądaną.

Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo odbędzie swoje regularne posiedzenie w poniedziałek, wieczorem, o zwykłym czasie, w kancelarji parafjalnej.

Tow. św. Stanisława Kostki i Dzieci Marji przystąpi do spowiedzi w czwartek, a do wspólnej Komunji św. w piątek o godzinie 8ej rano.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANASTAZJA ZIMMERMANN

zamieszkiwała pnr. 2935 No. Harding Ave.

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go maja, 1933 roku, o godzinie 1ej w nocy, przeżywszy lat 40.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Piotra Kowaczek, pnr. 3630 George ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja,

Ś. P.

KATARZYNA DOMBROWSKA

Członkini Bractwa Różańca św. —po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 2ej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 3go maja, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego F. Brandta, 1261 Noble ul. (Zamieszkiwał pnr. 1429 Luce ul.) do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Mieczysław, syn, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

ANNA OSTROWSKA

(Z DOMU BRZUSZKIEWICZ)

Członkini Bractwa Różańca św. 2ej Róży III Drzewa, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 2:15 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2941 N. Avers ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, mąż; **Jan, Marjanna, Konrad, Stanisław, Teofil, Helena, Władysław i Wiktorja**, dzieci; **Carl Krueger i Franciszek Kuczma**, zięciowie; **Paulina, Anna i Berta**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Spaulding 6880. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

MAURICE SHAMBLAN

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 2ej rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 744 N. Lincoln ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Mt. Olive.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wacław i Cecylja, rodzice; **Alfons**, brat; **Elicja**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA KANTAK

(Z DOMU MASŁOWSKA)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2go maja, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2505 No. Richmond ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Bartłomiej, synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, 1006 No. Western ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

KAZIMIERZ DOBRZYCKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30-go kwietnia 1933 roku, o godzinie 3:10 po południu w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4-go maja z domu żałoby pnr. 4724 So. Wood ulica do kościoła św. Józefa a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Katarzyna, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

OTYLJA WESOŁOWSKA

Członkini Niewiast Różańcowych, Róża 24ta, 2gie Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 3:42 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3750 W. George ul. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Familja Wesołowskich, Mikeszów i Ciudaj.

Pogrzebowa Helena Sadowska i Syn, Spaulding 6694. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA JANUS

Członkini Różańca św. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 2ej rano, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go maja, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Czechańskiego, 155ty Place i Lincoln Ave., Calumet City, Ill. do kościoła św. Andrzeja, a stamtąd na cmentarz św. Krzyża.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Ludwik**, syn.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz i brat mój,

Ś. P.

RICHARD RASSIN

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1734 N. Winchester ave. do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodor i Katarzyna, rodzice; **Teodor Jr.**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Filip Sadowski. Brunswick 2636. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

BRONISŁAWA SIEPIERSKA

(zamieszkiwała pnr. 1311 Dickson ul.)

po ciężkiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 6:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, 1933, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Stanisław, Czesław, Genowefa**, dzieci; **Bronisława**, synowa; (**Stanisław Gil**, brat w Polsce); wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

MARJANNA WALCZAK

(z domu Flisowska)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 6:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go maja, o godzinie 8:30 rano, z zkaładu S. J. Pruchniewskiego, pnr. 2878 So. Throop ulica do kościoła św. Barbary a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Franciszek Jr.**, syn; **Zofja**, córka, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Victory 1024. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA STACHOWSKA

(z pierwszego męża Joras, z domu Liszniewska).

Członkini Bractwa Różańca św. 11ej Róży, 3go Drzewa — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 7:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby córki pnr. 2012 St. Paul Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Edward, Henrietta i Cecylja**, dzieci; **Marja**, synowa; **Jan Husak i Marcin Kloska**, zięciowie; **Rozalja Liszniewska**, matka; **Marjanna, Konstancja, Anna i Stanisława**, siostry; **Nikodem Sitkiewicz i Jan Klajbor**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt, Tel. Brunswick 2663. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

ALEKSANDER WIERZBANOWSKI

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go kwietnia, 1933, o godzinie 2:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2539 N. Spaulding ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Karolina, żona; **Julja i Olga**, córki; **Mieczysław i Stanisław (Werdell) Wierzbanowski**, synowie; **Anna**, synowa; **Jan Jarzemski i Felix Krok**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn, Armitage 1921, 1123 Noble ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW SUS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3358 So. Paulina ulica, do kościoła śś. Apostołów Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla (z domu Kozioł), żona; **Andrzej, Jan, Franciszek i Józef**, synowie; **Anna, Wiktorja, Bronisława i Marjanna**, córki; **Władysław Pozdol, Jan Rozanas**, zięciowie; **Katarzyna, Teresa i Małgorzata**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 3756 So. Paulina ul. Telefon Lafayette 0829. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW LUTKE

członek Tow. Jana Sobieskiego gr. 668 Z. N. P. i Policemens Benevolent Association, przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem dnia 30go kwietnia, 1933 roku o godzinie 1:30 rano przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 4go maja, o godzinie 9tej rano z domu żałoby pnr. 2327 N. Hamlin Ave. do kościoła Our Lady of Grace przy Altgeld i Ridgeway, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona, **Bronisława, Loreta, Dolores**, córki; **James**, syn; **Marjanna**, matka; **Franciszek, Władysław, Wojciech i Jan**, bracia; **Teresa i Monika**, siostry, bratowe, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stefan Winiarski, 2021 Carolina ul. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KRÓLCZYK

Członek Tow. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy No. 859 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go maja, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4go maja, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła Śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Budzioch), żona; **Bronisław, Stanisław i Władysław**, synowie; **Marjanna Ochał**, siostra; **Józef Królczyk**, pół-brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago ave. Telefon Monroe 4643. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz,

Ś. P.

JÓZEF KIJAK

członek Tow. Miłość Ojczyzny, grupa 1792 Z. N. P., Tow. Rat. Szczurowa — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1153 W. Superior ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Józef i Stanisław**, synowie; **Franciszka, Wiktorja, Anna i Józefa**, córki; **Stanisław, Tomasz, Paweł, Andrzej, Franciszek i Walenty**, bracia; **Aniela i Regina**, siostry, bratowe i szwagier, wraz z całą familją.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago ave., Telefon Haymarket 0936-6134.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

ADAM RYZA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 3go maja, o godzinie 8:30 rano z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, ojciec; **Franciszek, Stanisław, Czesław, Klemens**, bracia; **Genowefa, Elżbieta, Franciszka, Helena, Józefina, Czesława, Łucja i Dorota**, siostry; **Milford Bahr**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Tel. Berkshire 6400.

PRACA

POTRZEBA operatorek pojedyńczo igłowych binders, merrow, hemstitchers, doświadczonych przy domowych sukniach, pajamas. Dobra zapłata, stała praca. 711 W. Lake ul., 6te piętro. 3

POTRZEBA chłopców po szkole i na cały dzień, mała zapłata na początek. 3046 N. California Ave. 6

POTRZEBA doświadczonych operatorek i wykończarek przy jedwabnych sukniach i prasowników. 1521—23 Milwaukee Ave. 2

UCZCIE się szycia, kroju albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 S. Franklin ulica. 27-29-2

100 DOŚWIADCZONYCH kobiet spindle needle operatorek. Nocna praca, godziny 9 wieczorem do 6 rano. Stała praca. Korach Bros. 913 W. Van Buren ul. 4

DZIEWCZĄT operatorek przy płaszczach na deszcz. Better Built Truck Co. 1061 W. Madison ulica. 4

PANOWIE i panie dobra sposobność zrobienia pieniędzy. Zgłosić się do biura polskiego pawilonu, od 9—11 rano codzień. 1145 Milwaukee Ave. 4

POTRZEBNY zdolny, doświadczony, uczciwy agent z dobremi poleceniami. Pisać listownie do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami CC-2. 6

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 1037 N. Western Ave., skład owoców.

POTRZEBA "Special machine" dziewczyny przy spodniach. 1610 W. Grand Avenue.

POTRZEBA chłopaka do pomocy piekarzowi i czyszczenia w piekarni. 1808 47-ma ulica.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach na torek przy pralnych sukniach dzień i nocna praca. — 1542 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 4

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i pomocy z dwu letniem dzieckiem. Zgłosić się do 1-szej po południu, 4226 Grenshaw ulica. Telefon Van Buren 8233. Stern.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, musi być doświadczoną. Rubin. Tel. Rockwell 9665. 3410 Douglas Blvd.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom. Bittersweet 7386.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, własny pokój, $5.00. Telefon Wellington 5668. Brown, 550 Aldine Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pozostać na noc, $3. Telefon Columbus 5647.

POTRZEBA do pomocy matce telefonować pomiędzy 6—9 wieczorem. Lawndale 1615, pani Green.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej ogólnej domowej roboty, do domu na noc. Zgłosić się pani D. Doppelt, 854 N. Sacramento Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi lubić dzieci. Holberg, 2839 W. Walton ulica.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niema gotowania, $3.00, pani Halland, 4845 N. Avers Ave. Telefon Keystone 1806.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej roboty dobry dom.— 892 No. Sacramento Ave. Gross, blisko Chicago Ave.

POTRZEBA młodego człowieka do kielsumowania i papierowania. Zgłosić się o 8ej rano. 1737 Foster Ave., w tyle do garażu.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 19 letniej do ogólnej domowej roboty, pozostać na miejscu, jedno dziecko, dobry dom. $4 do $5. Telefon Nevada 1855, 3951 W. Congress ul. Wilner.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, dobry dom, stała praca, zapłaty $3. (rekomendacje). Ravenswood 1043.

MAMY stałą pracę dla doświadczonych dziewcząt do pracy przy wybieraniu i mierzeniu owczych flaków.— Wiadomość 723 W. Lake ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 4955 Irving Park Blvd. Skład.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy $3 tygodniowo, pokój i wikt. 2509 Cortez ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać na noc. 1937 N. Monticello Ave., blisko Armitage, 1sze piętro.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy maszynie do pralnych sukien, Mel-tex Inc., przedtem A. Meltzer, 2342 Wabansia Ave. 4

POTRZEBA operatorek do pojedyńczej igły i na merrow maszynie, doświadczonych przy pralnych sukniach. Zgłosić się pnr. 231 So. Green ul. 4te piętro. 6

PRACA

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny (18) do domowej roboty. Gordon, 3160 Douglas Blvd. Rockwell 2016.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, jedno dziecko, dobry dom. $2. Avenue 8589.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich sukniach. 724 W. Roosevelt Rd. Schiff Bank Bldg. pokój 32. 4

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Spaulding 6685.

POTRZEBA do pomocy matce doświadczonej dziewczyny.— Lawndale 9217.

POTRZEBA trymera seam prasownika i do robienia kołnierzy. 1513 Emma ul.

POTRZEBA piekarza na 3cią rękę, musi być doświadczony. 5948 Lawrence Ave.

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 4 pokoje tanio. 1336 Chapin ul. 4

WYNAJMĘ tanio 4 duże pokoje, przy kościele. 2147 Webster Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

1—3 MIESZKANIOWY budynek pokryty, gwarancja 1—6 lat $30. Fort Dearborn Roofing Co. Wholesale yard. Harrison 7490. 6

PAPIERUJĘ pokój $2, najlepsza robota. Telefon Humboldt 5657.

ZAWIADAMIAM, iż otworzyłem zakład kowalski pnr. 2222 W. Division ul. Dawniej pnr. 1500 Erie ul. Mike Solka, Tel. Brunswick 1139.

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

AUTOMOBILE

Lincoln Najpóźniejszego Modelu Sedan

Kupiony przezemnie mniej niż rok temu. Jeździłem nim bardzo mało i jest jak nowy. Oryginalne śliczne wykończenie, niema zadraśnięcia. Heavy duty opony, jak nowe. Musicie zobaczyć ażeby całkiem ocenić. Zapłaciłem zań przeszło $3,800; potrzebuję gotówki przeto oddam za tylko $300. Zgłosić się po 5tej wieczorem, 1004 N. Kedzie Ave., 2gie mieszkanie. 3

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład owoców i groserji, z powodu choroby żony, sprzedam bardzo przystępnie, tani rent. 4009 Elston Ave. 2

RESTAURACJA na sprzedaż przystępnie, dobra lokacja, dobrze wyrobiona. 3175 Elston Avenue. 2

SKŁAD cukierków na sprzedaż, dobre urządzenie. Bardzo tanio. 1048 N. Paulina ulica. 2-4-6

APTEKA na sprzedaż, północno-zachodnia strona, nadzwyczajna polsko amerykańska dzielnica, interes bardzo dobry, sprzedam za cenę inwentarza, muszę opuścić miasto. Pisać adresując Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. litera X-2.

SKŁAD cukierków, przyborów szkolnych, rozmaitości, sprzedam lub zamienię, wezmę lotę lub automobil, dobre miejsce. 1057 W. 32 ul. z tyłu.

NA SPRZEDAŻ skład cukierków z pokojami lub bez przystępny rent.— 2927 Belmont Ave. 3

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOMY I ZAMIANA

GOTÓWKĄ za domy w kłopocie finansowym i małe mieszkaniowe budynki. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami BB-2. 2-4-6

ODDAM tanio z powodu "foreclosure" drewniany 6—5, 2 automobilowy garaż, $3,500 jeżeli sprzedany natychmiast. 1431 N. Artesian Ave. 2-6

LOTY I FARMY

Z POWODU śmierci żony sprzedam farmę za pół ceny, 60 akrów, 90 mil od Chicago i wszystko na farmie. Jestem w Chicago, pnr. 2119 Carver ulica. 2-4

ULEPSZONE, nieulepszone małe farmy, na stanowych drogach, natychmiastowe objęcie oddam tanio, warunki. Żadnych agentów. — Oscar B. Smith, Knox, Ind. 9

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM śliczny garnitur parlorowy, do jadalni i sypialni, przystępnie. 3605 N. Oakley Ave. 4

ELEKTRYCZNA maszyna do prania $10, doskonała kondycja. 5724 Eddy ul. Tel. Avenue 4270. 4

ODDAM za bezcen śliczny perski importowany dywan, 9x12, muszę sprzedać przystępnie. Columbus 7777.

ROZMAITE

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu. xxx

SPRZEDAM urządzenie do groserni, składu cukierków lub składu żelaztwa. 1051 N. Marshfield Ave.

INSTRUMENTA

ACCORDION pianowy, zapłaciłem $275, muszę sprzedać tanio. 2640 W. Potomac Ave., 2 piętro.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Nation in Asia
6—Prophet
10—Greatest battle of the World war
11—In truth
13—Land measure
14—Performed
16—Girl's name
17—Short sleep
19—Stonemason's hammer
21—Place
22—Newspaper paragraph
24—City in which Hercules slew a lion (Gr. Myth.)
26—Compass point
27—Supports
29—Plague
31—God of war
32—Nerve network
34—Knot
35—One who berates
37—Pronoun
38—Clear
40—Line of junction
41—Augment
43—Full
45—Self
46—Scoff
48—Turns
50—Liberal Unionist (abbr.)
51—Chevron
53—A cat
55—Adds to
56—Mien

DOWN

1—Charge with air
2—Common carrier (abbr.)
3—Girl's name
4—Male deer
5—Plans
6—Symbol for stannum
7—Town in Netherlands
8—Elongated fish (pl.)
9—Soften in temper
10—Disappear
11—The same
12—Appointment
15—Evenings (poet.)
18—Kind of nut
20—One afflicted with leprosy
23—Ethical
25—Negritos of the Philippines
28—A drink
30—Article of furnituro
32—Saves
33—Famous butcher
34—Calm
35—Seize with the teeth
36—Young eagle
37—Disfigures
39—Cavity
42—Snee
44—Let fall
47—Tell untruths
49—Prosecute
52—Postscript (abbr.)
54—One of the United States (abbr.)

Answer to previous puzzle

NOTATKI REPORTERA

Jutro uroczyste nabożeństwo na Trójcowie.

Przypominamy naszym czytelnikom, że jutro, we środę, dnia 3go maja, o godzinie 8ej rano, z okazji święta narodowego, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo, na które Konsulat Generalny zgodnie ze zwyczajem zaprasza wszystkich, którzy pragną wziąć w niem udział. Nabożeństwo to odprawione będzie w kościele św. Trójcy.

* * *

Ofiarowali nagrodę za pochwycenie mordercy.

$500 nagrody wyznaczono wczoraj w biurze spółki Shell Petroleum Corporation za pochwycenie i aresztowanie mordercy, który zastrzelił Bogumiła Mikutę, lat 46, stróża tej spółki na stacji w Chicago Heights dnia 19go kwietnia. Zbrodni dokonał jeden z rabusiów jakich spłoszył Mikuta stając w obronie własności swoich pracodawców, co też opłacił własnem życiem.

* * *

Lang ma stanąć w sądzie 15-go czerwca.

Harry Lang, suspendowany sierżant policji chicagoskiej wczoraj dowiedział się z ust sędziego Rudolfa Desorta, że jego rozprawa sądowa rozpocznie się dnia 15go czerwca. Lang oskarżony jest o napad na gangstera Franciszka Nitti, w celu zamordowania go. Lang także będzie musiał odpowiadać w sądzie za krzywoprzysięstwo.

* * *

Powiesił się w swoim domu mieszkalnym.

Konrad Mertner, starzec liczący lat 74, zamieszkały pnr. 4109 Newport avenue, wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu w domu swoim.

* * *

Zabawa Mazurzystów 10-go maja.

Grono Mazurzystów przy Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych urządza piękną zabawę majową we środę wieczorem, dnia 10go maja, w sali p. Józefa Stefanika, pnr. 1401 West Superior ulica. Odtańczony będzie "Mazur" przez członków grona. Wykonane będą artystyczne figury pod kierownictwem p. Sikory, ponadto bardzo wiele innych atrakcyj przygotowuje komitet z B. Regulą na czele.

* * *

Obrabowali sub-stację pocztową z $400 w gotówce.

Dwóch bandytów wczoraj skradło $400 w gotówce i $100 w znaczkach pocztowych podczas rabunku dokonanego na sub-stacji pocztowej znajdującej się w aptece pnr. 2259 East 73-cia ulica.

* * *

Inkwest koronera został odłożony.

Inkwest koronera w sprawie śmierci policjanta Stanisława Lutke, lat 36, który został zastrzelony ubiegłej niedzieli przez jednego z rewolwerowiczów jakich przyłapał na rabowaniu w składzie Argyle Smoke Shop, pnr. 5018 Broadway, został odłożony do dnia 12go maja, aby policji dać więcej czasu do przeprowadzenia inwestygacji.

* * *

Asystent p. Czarneckiego zrezygnował.

Jan William Mahoney, deputowany kolektora cła portowego wczoraj wręczył swoją rezygnację szefowi p. Antoniemu Czarneckiemu. Pan Mahoney był asystentem kolektora cła portowego przez lat czterdzieści. — Zrezygnował gdyż nowe prawo federalne nakazuje wszystkich lat 70 i wyżej usunąć z zajmowanych urzędów i posad.

* * *

Siedmiu weteranów honorowymi gośćmi na bankiecie.

Siedmiu weteranów policjantów, którzy brali udział w uśmierzeniu rozruchów w roku 1886, będzie gościnnie podejmowanych na bankiecie jaki na ich cześć wydaje klub West Side Kiwanis, w sali klubu Midwest Athletic, w przyszłą środę wieczorem. Sędzia Kickham Scanlan z sądu apelacyjnego wygłosi mowę, gubernator Horner i szef policji Allman obecni będą na bankiecie.

* * *

Dla mieszkańców wioski Niles nie stanowi to nowości.

Mieszkańcy w wiosce Niles od czasu do czasu słyszą i są świadkami różnych nieporozumień między t. zw. "liderami" politycznymi w tej wiosce. Raz godzą się oni i wspólnie pracują na korzyść własnych kandydatów, to znów gardła sobie pod rzynają — dla urozmaicenia. Nie tak dawno temu byliśmy sami świadkami jak pani Katarzyna Lenzen, żona sędziego policyjnego w tej wiosce, w salunie Michała Oszakowskiego przy Milwaukee avenue składała mu uznanie publiczne za to, że jej męża pomógł wybrać sędzią. Wczoraj stało się inaczej. Ta sama pani Lenzen z rewolwerem w ręku wtargnęła do salunu i rzekła do "Majka:" A więc ty jesteś tym wielkim bosem politycznym, eh? — Szkoda, ale nim dłużej nie będziesz."— Oszakowski wołał o pomoc i sięgnął po rewolwer. Wojowniczo usposobioną panią Katarzynę rozbrojono i oddano w ręce szefa policji Williama Mandernacka. Oszakowski wystarał się o warant i oskarżył panią L. o napad na niego w celu dokonania morderstwa. Nałożono na aresztantkę $2,500 kaucji. Nie tak dawno temu odbyte wybory w wiosce Niles, walka dwóch odmiennych obozów politycznych, miała podziałać na tą kobietę tak, że postanowiła rywala swego męża "sprzątnąć" z wioski Niles raz na zawsze.

Kolegjum Św. Stanisława Kostki w Konkursie Oratorskim.

W niedzielę ubiegłą odbył się konkurs oratorski urządzony dla uczniów i uczennic wyższych szkół katolickich, z północnej części miasta. Urządzeniem konkursu tego zajął się zarząd Uniwersytetu Katolickiego Loyola, nie szczędząc kosztów i zabiegów — a to w celu wzbudzenia wśród studentów i studentek większego zainteresowania sprawami odnośnie obrony katolicyzmu. Do konkursu tego stanął kwiat młodzieży obojga płci ze szkół następujących: z Kolegjum św. Stanisława Kostki, Marywood High School w Evanston, Najsł. Serca Pana Jezusa w Lake Forest, Dzieciątka Jezus w Waukegan, Mallinekredt High School w Wilmette, Akademji Loyola w Chicago, Seminarjum Przygotowawszego im. Quigley'a w Chicago, Alvernia High School w Chicago, Najsł. Serca P. J. w Chicago. Oficjaliści konkursu oratorskiego oddali pełne uznanie Kolegjum św. Stanisława Kostki (Weber High School), która z pośród biorących udział w konkursie jest znacznie mniejszą uczelnią. Studentowi Kolegjum św. Stanisława Kostki, p. Hieronimowi Zająkale przyznano prym zwycięstwa — jako drugiemu w konkursie — ku sławie imienia polskiego i chlubie polskiej wyższej katolickiej uczelni dla chłopców.

Mistrz Paderewski Odznaczony.



Genjalny artysta-muzyk i były premjer Polski odbiera honorowy stopień doktora muzyki z rąk dra. Roberta Underwooda Johnsona, dyrektora "The Hall of Fame", w obecności E. E. Browna (z lewej), kanclerza Uniwersytetu New Yorku, który nadał Mistrzowi to odznaczenie. Ceremonja odbyła się w prywatnym apartamencie Mistrza w hotelu Ritz Tower w sobotę przed południem, przed jego odjazdem do Europy. (Klisza I. N.).

Drugi Dzień Uroczystości.

Związek Polek Przyjmował Wczoraj Gości.

Wczoraj, jako w drugi dzień uroczystości Związku Polek w Ameryce, nowy rozbudowany dom tejże organizacji przy N. Ashland ave. zwiedziła spora gromadka członkiń i gości miejscowych i pozamiejscowych, których panie urzędniczki nader gościnnie podejmowały.

*

Po programie jaki się odbył przed Domem Związku Polek ubiegłej niedzieli po południu do biura przybył burmistrz Edward J. Kelly w towarzystwie kontrolera miejskiego M. S. Szymczaka, aby tak prezesce jak i całemu zarządowi złożyć gratulacje. Z tymi urzędnikami przybył także Kongresman O'Brien.

*

Dzisiaj, w porze obiadowej zbiórka urzędniczek i prezesek stanowych w Domu Związku Polek, skąd udają się na plac wystawy światowej, gdzie w Heidelberg Inn podejmowane będą gościnnie.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali Związku Polek, o godzinie 7:30 wieczorem program urządzony staraniem Wydziału Oświaty przy udziale Wianków. — "Lekcja w Pęnsjonacie," popis orkiestry własnej, śpiew chóru małoletnich i inne numera na programie.— Panie zapraszają was wszystkich.

*

Wczoraj podaliśmy do wiadomości, że dnia 3go maja, w kościele św. Wojciecha odprawione miało być nabożeństwo za zmarłe członkinie Związku Polek. Otóż z racji, iż w kościele św. Trójcy odprawione będzie nabożeństwo w święto narodowe Mszy św. na Wojciechowie nie będzie.

*

Jutro po południu odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu Związku Polek przy udziale prezesek stanowych.

*

Dzisiaj kończą się uroczystości dedykacyjne Związku Polek; kto ma czas, chce widzieć popisy dziatwy niechaj się uda do sali Związku Polek, gdzie Wydział Oświaty urządza program doborowy.

*

Telegramy i listy z życzeniami do biura Związku Polek w Ameryce w tych dniach wielkiego święta nadesłali: adwokat Świetlik, Cenzor Związku Narodowego Polskiego, Jan Romaszkiewicz, prezes Z. N. P., J. Tomaszewski z Ambasady Rzeczypospolitej Polski, Adam F. Bloch, klerk sądu najwyższego w Springfield, Władysław Sokołowski, radca Ambasady Polskiej, X. W. Bobkiewicz z La Salle, Ill., Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia, Ojciec W. M. Cyman z Chicopee, Mass., Henryk Horner, gubernator stanu Illinois, Mistrz Ignacy Jan Paderewski, alderman Józef P. Rostenkowski, Grupa 131 Zw. Polek w Buffalo, N. Y., Kongresman Wm. J. Granfield, pani Stefanowska z gr. 54 w Los Angeles, Calif., Chór Filaretów, Marja Szymańska, Kongresman Patrick J. Boland, pani Julja Skorupska, prezeska gr. 418 Z. Polek, Stefanja Puchalska, Dr. Fr. K. Filipiak, Pulaski Coal Company, państwo W. F. Zygmunt, Jan B. Wlekliński, M. Głód, komendant Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, alderman Władysław I. Orlikoski, Towarzystwo Królowej Jadwigi, gr. 74 Zw. Polek, Dr. Julja L. Bauman z Mass., pani Tekla Starzyk, prezeska grupy 317 Zw. Polek, Kongresman Harry P. Beam, Kongresman Jan Lesiński, Emil Brykczyński oraz Administracja i Redakcja Kurjera Narodowego, Pan Alski z Pittsburczanina, Kongresman Leon Kociałkowski, Kongresman Edward Kelly, Adela Łagodzińska, wiceprezeska Polskiego Klubu Artystycznego, Stefanja Błaszczyńska, członkini gr. 211 Zw. Polek, Tomasz O'Brien, Kongresman Wm. T. Schulte z Hammond, Ind., Wojciech i Aniela Danischowie, Edward W. Rupiński i Marja Rupińska, Agnieszka Piszczalska, prezeska Komisji na stan Michigan, Towarzystwo Marji Curie Skłodowskiej, gr. 211 Zw. Polek, Komisja Górnego stanu Pennsylvania, sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, Senator Dawid I. Walsh, S. Stecewicz, sekretarka gr. 213 Zw. Polek, Kongresman Leonard W. Schuetz, Senator Wm. H. Dieterich, Roman Hanasz, sekretarz Związku Oficerów Armji Polskiej w Ameryce, Dr. T. A. Starzyński, prezes Sokołów Polskich w Ameryce, Komisja Sokolic z Okręgu 2go Sokołów Polskich w Ameryce, Koło Katolickie i wielu innych.

*

W celu uzupełnienia opisu niedzielnego programu — po nabożeństwie i pochodzie — dodajemy, że między innymi przemawiał także J. Wojciechowski, komendant na stan Illinois Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich.

Jutro Obchód Na Romanowie.

Staraniem Połączonych Towarzystw na Kazimierzowie i Romanowie odbędzie się jutro obchód majowy w sali parafjalnej św. Romana, przy 23ej i S. Washtenaw ave. Uprasza się wszystkie lokalne towarzystwa o wzięcie udziału ze sztandarami. Wykonany zostanie piękny program. Prezesem jest Jan A. Kornak a sekretarzem Jan Zychowicz.

Z BRIDGEPORTU.

Nowozałożona Komisja nr. 5 Zw. Polek w Am. na Bridgeporcie, będzie miała instalację zarządu jutro w środę, w sali parku Mark White Square, przy 39ej ul. i So. Halsted ul., począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Przysięgę od zarządu odbierze wiceprezeska na Stan Illinois, pani Anna Klarkowska. Wszystkie Grupy z wiankami są proszone o przybycie. Wykonany zostanie program ku uczczeniu święta Trzeciego Maja a pozatem podane będą lody (Ice Cream).

Z Jackowa.

Tow. Matki Boskiej Loretańskiej gr. 454 Z. P. R. K. ma posiedzenie dziś wieczorem, 2go maja, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność każdej członkini wymagana, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Rozalja Sikorska, prezeska; Marja Pachowska, sekr.

Tow. Ratunkowe Siedliska Bogusz.

Posiedzenie odbędzie się w środę dnia 3go maja, w sali ob. A. Latki, 1366 Huron ul., o godzinie 7ej wieczorem. — M. Kaput.

*

Do członków Ligi Morskiej i Rzecznej.

Wszyscy członkowie L. M. i R. są proszeni o wspólny udział w jutrzejszem nabożeństwie święta 3-go maja, w kościele św. Trójcy, o godzinie 8:30 rano. — Wł. Klimek, wicepr.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Popisy wojska regularnego Stanów Zjednoczonych odbywać się będą od 2go do 10-go czerwca, włącznie, podczas wystawy światowej, na Polu Żołnierza, jak nam donosi major generał, Franciszek Parker, komendant szóstego korpusu.

*

— Komisarz policji chicagoskiej, Allman wydał rozkaz, aby policjanci już w ubraniach wiosennych spełniali służbę od dnia wczorajszego; kontroler Szymczak wypłacił każdemu policjantowi pensję za grudzień, ub. r.

Miasto portowe Odessa, z chwilą, gdy go Niemcy ofiarowali Polsce wraz z Kijowem i całą Ukrainą, ponownie znalazło się na mapie i na szpaltach pism amerykańskich. Korespondent „N. Y. Times'a", p. Walter Duranty, mówi, że Odessa, to piękne miasto, posiadające „wielką przyszłość."

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.